

Mimo że ludzie pracują duro, mur podnosi się bardzo powoli. Robotnik objuczony cegłą, stąpa ostrożnie po drabinie, aż na drugie piętro budującego się domu. Na dole, w drewnianym korycie mieszczącej się zaprawę murarską. Wszyscy pracują mozolnie, postęp robót jest jednak znikomy i nieproporcjonalny do wysiłku.

Tak wyglądałby opis pracy na budowie, w latach przedwojennych, kiedy budowano — trzeba stwierdzić — mało, przy użyciu przydatnych narzędzi i zacofanych, tradycyjnych metod. Dziś plac budowy, w warunkach naszego socjalistycznego budownictwa, przedstawia z gruntu inny, jakże odmienny obraz. Wykopy pod fundamenty wykonują kopaczki mechaniczne. Zaprawę murarską mieszają mechanicznie betonarki, cegły na wysokie piętra budowy podają elektryczne windy. Człowieka w ciężkiej pracy wyręcza technika — maszyny. To się nazywa postęp techniczny, pozwalający człowiekowi osiągać większe rezultaty produkcyjne, przy mniejszym wydatkowaniu własnych sił.

Nie ulega wątpliwości, że od rozwoju postępu technicznego, we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki zależy wzrost wydajności pracy, tanieść naszego budownictwa, a co za tym idzie i dobrobyt całego narodu.

Wiele ludzi, kierowników przedsiębiorstw, inżynierów i robotników rozumie dobrze tę sprawę i swoją czynną postawą np. w dziedzinie racjonalizacji pracy, stara się pomóc państwu w wysiłkach nad wyposażeniem naszego przemysłu i rolnictwa w nowoczesne narzędzia pracy i maszyny, nad podniesieniem naszej kultury technicznej.

W przemyśle naftowym do czerwca br. racjonalizatorzy złożyli 153 wnioski, których za stosowanie dało oszczędności w wysokości złotych 49.700 zł. Dzięki systematycznemu szkoleniu i zgłębianiu zagadnień technicznych, poznawaniu tajników przyrody, szybkości naszych wierceń za ropą jest kilkakrotnie większa.

Wiele budujących przykładów, na rozwój postępu technicznego znajdujemy również w naszym budownictwie mieszkaniowym, które mimo wielu jeszcze niedomagań i braków rozwija się coraz pomyślniej. Przykładów na twórcze rozwijanie postępu technicznego mogliśmy namożić w każdej dziedzinie gospodarki. Jest to główna napawająca nas dumą i nadzieją na przyszłość. Ale niestety nie wszędzie sprawa postępu technicznego znalazła właściwe zrozumienie. Jeszcze w niektórych zakładach pracy pomysły racjonalizatorskie zbyt długo czekają na rozpatrzenie, a niejednokrotnie jednym lekkomyślnym machnięciem ręki przekreśla się cenną inicjatywę oddolną, w zakresie doskonalenia narzędzi, czy metod pracy.

Tak jest m. in. w hucie „Stalowa Wola”, gdzie racjonalizatorzy na rozpatrzenie swoich propozycji i wniosków, czekają nieraz całymi miesiącami. Zbyt słabym tempem realizacji wniosków racjonalizatorskich jest w Łańcuckiej Fabryce Śrub. Na ogólną ilość zgłoszonych wniosków, zrealizowało tam zaledwie 50 proc. Zresztą sprawa postępu technicznego, to nie tylko sprawa racjonalizacji.

Osobnym problemem wiążącym się z zagadnieniem postępu

technicznego, jest tzw. mała mechanizacja. Jest to sprawa zmechanizowania wszystkich drobnych, ale pracochłonnych czynności, które chociaż nie należą do najcięższych, jednak zabierają wiele czasu. Taką czynnością jest np. pojedyncze układanie cegły na murze, które z powodzeniem może być zastąpione tzw. systemem trójkowym, demonstrowanym kilka lat temu przez przodującego murarza naszego województwa St. Wróbla. Ale i w tym wypadku potrzebne są zastosowane do tego celu narzędzia, jak np. chochła do poddawania zaprawy, naczynie i inne drobne przedmioty. Ich brak, jest m. in. powodem, że system trójkowy na niektórych budowlach został zaniechany.

Oczywiście, że na przedkroźcie postępu technicznego stała dość często konserwatywność, niechęć i brak zaufania do nowości, tak ze strony pewnej części robotników jak i personelu inżynierowo-technicznego. Są ludzie, którzy w dalszym ciągu wolą pracować starymi metodami pracy, byle tylko mieć ile pojęty „spokój” w organizacji robót. Z tymi nastojami trzeba bezwzględnie skończyć. Dlatego zadaniem personelu inżynierowo-technicznego, NOT, związków zawodowych, organizacji partyjnych, będzie także zorganizowanie pracy, aby każda twórcza myśl, każde usprawnienie, rozwijające postępek techniczny, były wprowadzone w czyn.

Chcąc szerzej omówić wiele zagadnień dotyczących rozwoju postępu technicznego, we wszystkich dziedzinach gospodarki naszego województwa, a szczególnie w kluczowych zakładach przemysłu i budownictwa, redakcja nasza, proponuje zorganizowanie dyskusji na ten temat w miesiącu październiku i listopadzie.

Apelujemy więc do wszystkich zainteresowanych o zabranie głosu w tej sprawie, w łamach naszej gazety. W dyskusji tej powinniśmy głęboko zastanowić się nad dotychczasowym stanem rzeczy, omówić gdzie tkwią nasze rezerwy i jak należy postąpić, co należy zrobić, aby postępek techniczny stał się rzetelną siłą rozwoju naszego socjalistycznego budownictwa.

# NOWINY RZESZOWSKIE

*Proletariusze wszystkich krajów łączycie się!*
**ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

Nr 249 (1977) — Rzeszów. Środa 19 października 1955 r.

## Dzień naszego województwa

### ZALOGA Sędziszowskich Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego

#### wygoszpodaruje tysiące złotych oszczędności

(e) Odpowiadając na apel CRZZ załoga Sędziszowskich Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego podjęła szereg zobowiązań. Na podkreślenie zasługuje duży udział kobiet w ruchu zobowiązaniowym.

M. in. pracujące przy związku sprężyn Irena Marć, Zofia Drozd, Bronisława Koczur, Helena Szczepanek oraz robotnice z działu montażu, postanowiły pracując metodą Korabielnikowej — zaoszczędzić średnio w skali miesięcznej 12 kg drutu i 15 kg towołu. Suma podjętych zobowiązań pozwala na wygoszpodarowanie 10 tys. zł oszczędności.

RPZB Sarżyna. M. in. brygada Fałowskiego zobowiązała się wykonać tynki zewnętrzne budynków o 6 dni przed terminem, brygada Kazimierza Łosia — zaoszczędzić 102 roboczogodzin.

#### POM Boguchwała odpowiada na apel CRZZ

(r) W odpowiedzi na apel CRZZ załoga POM Boguchwała podjęła liczne zobowiązania dotyczące skrócenia orek, zasiewów oraz wykopków.

◆ Henryk Pałac traktorzysta zobowiązał się wykonać plan roczny 5 dni przed terminem.

◆ Traktorzysta Grzegorz Machowski zobowiązał się roczny plan wykonać na miesiąc przed terminem tj. do dnia 30 listopada br.

◆ Traktorzysta Kosiowski zobowiązał się roczny plan wykonać do 15 grudnia br.

◆ Tadeusz Sitek brygadzi sta zobowiązał się wykonać plan 5 dni przed terminem i zwieźć sprzęt z pola na zaoszczędzonym paliwie.

Józef Zachara koresp.

### DYREKCJA „SANOWAGU“ nie realizuje podjętych zobowiązań zawartych w umowie zakładowej

(e) Załogi zakładów pracy podsumowują osiągnięcia, jakie uzyskały w wyniku realizacji zakładowych umów zbiorowych w okresie III kwartału br. Jak się okazuje, nie wszystkie punkty zawarte w zakładowych umowach zbiorowych zostały zrealizowane.

Oto np. w Sanockiej Fabryce Wagonów, dyrekcja nie zrealizowała wielu zobowiązań. M. in. nie zatroszczyła się o wykonanie pomieszczenia na wytwornicę acetylenową, która miała być wykonana do dnia 30 września br., a do dziś nie jest oddana do użytku, co utrudnia pracę zakładowi.

Nie oddano też do użytku wielu urządzeń socjalnych na osiedlu w Zastawiu. Np. termin oddania przedszkola, upłynął z dniem 7 lipca br., a przedszkole do dziś jest niewykończony. Na osiedlu Zastaw, nie doprowadzono również wody do mieszkań, i nie zainstalowano oświet-

lenia, mimo że termin już dawno upłynął.

Powodem tych niedociągnięć jest brak troski o ludzi pracy ze strony dyrekcji, jak również słaba kontrola pracy na budowlach.

### Rolnicy z Bolesławszyc zakładają zespoły uprawowe kukurydzy

(r) Gromada Bolesławszyc w powiecie przemyskim posiada 135 ha pastwisk. Na wiosnę br. własnymi siłami gromada ta zagospodarowała 50 ha pastwisk, stosując przy uprawie najnowsze zdobycze agrotechniczne.

Jesienią z inicjatywy PZR Przemysku, przy czynnej pomocy agronomów Stanisława Jaworka i Bronisławy Mazurek, powstał na pastwiskach gromadzkich 12-osobowy zespół uprawy kukurydzy. Prze widuje się znaczne rozszerzenie zespołu do liczby 50 członków, którzy będą gospodarować na obszarze 4,5 ha. Obecnie zespół dokonuje podorywek. Po kultywacji gleby zespół przeprowadzi przy pomocy POM-owskiego ciągnika orki głębokie. A za rok należy spodziewać się obfitych plonów z poletek kukurydzy.

PZR Przemysku przewiduje zorganizowanie kilku podobnych zespołów m. in. w gromadzie Wyszatyce i Buszkowice.

### Chłopi przywożą buraki cukrowe

Na zdjęciu: Wyróżniony dyplomem wzorowego planatora buraka cukrowego przodujący chłop małorolny ze wsi Ruchna — Franciszek Kozioł przywozi buraki cukrowe do punktu skupu w Węgrowie. Dzięki starannej i umiejętnej uprawie Kozioł rokrocznie uzyskuje przeciętnie około 400 q buraków cukrowych z 1 ha. Toteż zamiast zakontraktowanych 160 q Kozioł będzie mógł odstawić w bieżącym roku ok. 400 q. Kozioł ze wszystkich obowiązków wobec państwa wywiązał się już w 100 proc.



### O pół miliona ton ma wzrosnąć produkcja warzyw w ciągu najbliższych lat (1956—1960)

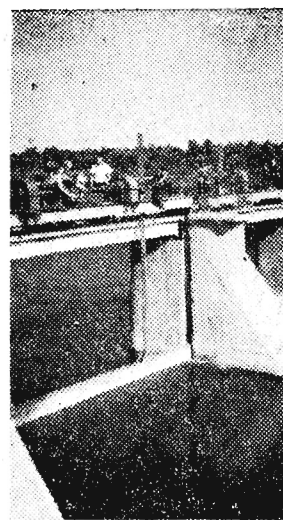
#### Omówienie uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie powiększenia produkcji warzyw. Uchwała ta, podjęta przez Prezydium Rządu, jest pierwszym krokiem do zwiększenia produkcji warzyw. Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa do rozpatrzenia możliwości wydłużenia sezonu zbiorów warzyw. Uchwała przewiduje też znacznie rozszerzoną pomoc materiałową państwa dla plantatorów warzyw, którzy rozwijając tę dochodową gałąź gospodarki oszczędzą duże korzyści materialne.

Jak zakłada się w uchwale, produkcja warzyw w naszym kraju ma wzrosnąć z 2,5 miliona ton w r. 1956 do 3 mln ton w 1960 r. Rozszerzenie uprawy warzyw planuje się przede wszystkim w rejonach o najbar-

dziej dogodnych warunkach klimatyczno-glebowych. W rozwoju produkcji warzyw, niecierliwa rola do spełnienia będą miały PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Uchwała zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa do rozpatrzenia możliwości wydłużenia sezonu zbiorów warzyw. Uchwała zobowiązuje państwo do zwiększenia produkcji warzyw. Uchwała przewiduje też znacznie rozszerzoną pomoc materiałową państwa dla plantatorów warzyw, którzy rozwijając tę dochodową gałąź gospodarki oszczędzą duże korzyści materialne. Uchwała przewiduje powaźniejsze zaopatrzenie producentów warzyw w środki

Przed uruchomieniem wielkiego obiektu planu 6-letniego rurociągu Pilica-Łódź



W listopadzie br. nastąpi uruchomienie wielkiego obiektu planu 6-letniego — rurociągu Pilica — Łódź. Na zdjęciu: Stacja ujęcia wody na Pilicy.

### Siewy dobiegną końca

(r) Siewy żyta w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielczych na terenie naszego województwa dobiegają końca.

Spółdzielnie produkcyjne zasiały żyto ogółem w 95 proc. Przeszło połowa spółdzielni siewy żyta ukończyła całkowicie. Pozostałe mają do obsiania jeszcze niewielkie arealy.

W gospodarstwach indywidualnych chłopi kończą siać żyto w powiatach Leskim, radymniańskim, lubaczowskim, sanockim, krośnieńskim i ustrzyckim, a więc w powiatach górskich. Chłopi z pozostałych powiatów siewy żyta już ukończyli.

Obok przodujących powiatów — które siewy pszenicy ukończyły w najbliższych dniach, np. tarnobrzeski, rzeszowski, jasielski i tańcucki są powiaty opóźnione — lu-

baczowski, radymniański i przemyski.

Spółdzielnie produkcyjne w rejonie POM Dzikowiec i Wielowiejskie siewy pszenicy już ukończyły. Natomiast spółdzielnie z rejonu POM Olszanica i Sanok pozostają w tyle nie tylko w siewach ale i wykopkach. Wykopki ziemniaków gospodarstwa indywidualne mają przeprowadzone w 93 proc. I znów przodują powiaty Łańcut, Tarnobrzeg, Jasio, a opóźnia się powiat Radymno.

Spółdzielnie produkcyjne przeprowadzają obok wykopków ziemniaków wykopki buraków cukrowych i pastewnych. Buraki cukrowe są wykopane w 11 proc., a pastewne w 22.

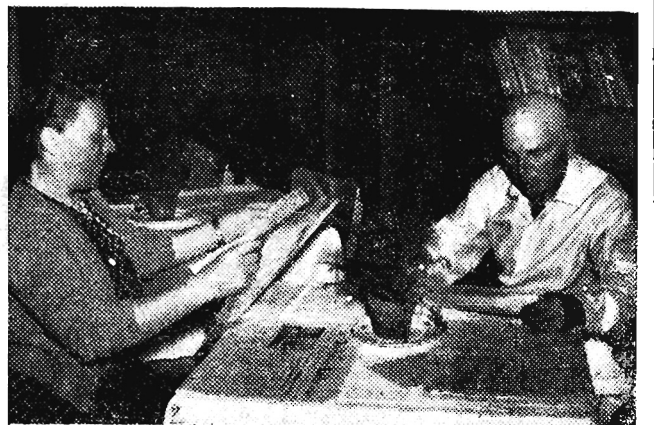
### Utrudniają wykonanie obowiązkowych dostaw

(r) Gromada Laszki, pow. Radymno wykonała roczny plan skupu zboża w 95 proc. Osiągnięcie 100-procentowego wykonania obowiązkowych dostaw zboża utrudniają Kazimierz Nowak, który zalega 238 kg, Stefania Serafin 187 kg i Mieczysław Zurawiecki 205 kg.

W gromadzie Wadowice Górne pow. Mielec, wielu chłopów zalega z dostawami mleka, żywcą, zboża i ziemniaków. M. in. Katarzyna Bajgrowska zalega 454 litrów mleka za rok bieżący i 300 litrów za rok ubiegły. Antoni Dudek zalega 1.000 kg zboża i 2.030 kg ziemniaków, a Antoni Dereń zalega 177 kg zboża i 137 kg żywcą.

Wg koresp. Razyłego Wołowicza i Franciszka Jasia

Dnia 15. X. 1955 r. przybyła do Pszczyń kolejna 32-osobowa grupa reemigrantów z Francji. Prawie wszyscy spośród przybyłych do kraju Polaków, opuścili Polskę w latach międzywojennego dwudziestolecia.



Na zdjęciu: Repatrianci Władysław Zak i Cecylia Szewc w świetlicy punktu repatriacyjnego w Pszczyźnie. Ostatnio Zak pracował we Francji jako windziarz, Cecylia Szewc była najemną pracownicą rolną w okolicach Lille.

CAF — fot. Szyperko

PIĘKNO WARSZAWY



Na zdjęciu: Plac Trzech Krzyży. CAF - fot. Szperko

Wrednyj mój... / Za złom trzeba płacić

Młodzież szkoły podstawowej w Zmysłówce (pow Łañcut) zebrała i odstawiła do magazynu GS w Grodzisku Dolnym w czerwcu 1954 r. 343 kg złomu. Również w styczniu br. odstawiła kilkadziesiąt kilogramów złomu i makulatury. Jednakże do tej pory mimo kilkakrotnych interwencji w zarządzie GS spółdzielnia nie wyplaciła należności za odebrane materiały. Ostatnio młodzież szkolna w Zmysłówce zebrała pewne ilości surowców wtórnych, które teraz zajmu

ją niepotrzebnie miejsce w szkole. Jednak Zarząd GS w Grodzisku Dolnym nie chce zabrać tych materiałów ze szkoły do swego magazynu.

Szkoła w Zmysłówce nie jest pod tym względem odosobniona; podobne wypadki miały miejsce i w innych szkołach.

Czas by skończyć z takim postępowaniem zarządu GS w Grodzisku Dolnym.

Ludwik Bieszczał koresp.

„Aktywistki LPZ - u nas nie ma”

W związku z Tygodniem Ligi Przyjaciół Zolnierza Zarząd Miejski LPZ w Rzeszowie zaangażował do zwiazanych z tym prac aktywistów z tym prac aktywistów niezadowolony, spotykając się na ogół z przychylnym u stosunkowaniem kierownictwa poszczególnych instytucji.

Wyjątek stanowił tylko Zarząd Okręgu PKS. Kiedy w dniu 5 bm. Zarząd Miejski LPZ zwrócił się do kie-



rownika kadr Zofii Gruszczyńskiej z prośbą o oddelegowanie na trzy dni aktywistki LPZ Marii Indyk. Gruszczyńska zaprzeczyła, jakoby osoba ta była kiedynkolwiek aktywistką LPZ. Następnie Gruszczyńska nie

znoszącym sprzeciwu tonem zażądała przedłożenia jej odpowiednio udokumentowanej prośby na piśmie.

Żeby spełnić życzenie i zo baczyc na własne oczy energicznego kadrowca w ZO PKS pracownik LPZ stawil się przed oblicze Gruszczyńskiej z żądanym piśmie. Jednak i to pismo było niewystarczające, bo zaszła nowa przeszkoda, a mianowicie okazało się, że Maria Indyk jest w swej pracy zawodowej osobą nie do zastąpienia, że jeszcze trzeba nad tym pomyśleć...

Na próżno w Zarządzie Miejskim LPZ oczekiwano na pomoc w pracy związanej z przeprowadzaniem Tygodniem, ofiarne pracujące w szeregach tejże organizacji członkini. Ale nie o to chodzi. Chciałbym jedynie wiedzieć, na jakiej podstawie Gruszczyńska, jako kierownik kadr wydała niezgodną z rzeczywistością Marii Indyk opinie, jako oso by nie udzielającej się społecznie, skoro sama do prac LPZ ustosunkowana jest negatywnie. A jakie wnioski w stosunku do Gruszczyńskiej wyciągnie organizacja partyjna przy Zarządzie Okręgu PKS?

Jan Gutkowski Rzeszów

Nasz felieton / Chodzi o haczyk

Naczelny skrzywił się, zdusił ledwo co zapalonego papierosa w popielnicze i zadekretował na marginesie listu: „Obiegiem - proszę o opinie”.  
Potem sięgnął po niebieski ołówek i napisał dużymi literami: „Poufne”. Włożył list do koperty i oddając go sekretarce powiedział: — Do wszystkich kierowników działów.  
Po tygodniu na biurko naczelnego wróciła gruba koperta. Do listu przyklejony był spinaczem plik opinii.  
Personalny napisał niewiele: — Kupść Jan, słuszarc. Oj ciec murarz, matka robotnika. ZMP. Dniówek nie opuszczam. Skarg nie było. — A potem, jakby usprawiedliwiając się, dodał: — Rocznik 1936, nie zdążył jeszcze narodzić.  
A kierownik działu mecha-

nicznego raportował z niewidocznym żalem: — Niestety. Wyrabia 120 procent normy, przodownik. Złożył dwa wnioski racjonalizatorskie. Nigdy bym się tego po nim nie spodziewał.  
— Kupśćcia nie znamy — załatwił się za sprawą krótko zaopatrzeniowic.  
Równie lakoniczny był kierownik straży przemysłowej: — U nas nie notowany.  
Za to kierownik działu socjalnego rozpisal się: — Przewodniczący rady mieszkańców Domu Młodego Robotnika, uporządkował bibliotekę, cieszy się szacunkiem kolegów, powszechnie lubiany, zorganizował zabawy...  
Naczelny trząsał głową, pięścią w biurko: — Dość tych bredni. Może mi jeszcze napiszą że ten typ prowadził figurkowego walczyka.  
Oczy sekretarka, która stanęła na progu ze szklanką

„Sapropel“ uratował 17 milionów - ale niebezpieczeństwo strat istnieje nadal

Do zakończenia planu 6-letniego pozostało zaledwie 73 dni. I w tym krótkim czasie trzeba uczynić wszystko, by każde przedsiębiorstwo wykonało przypadające na nie zadania produkcyjne. Rzecz jasna dla wielu zakładów, nie będzie to sprawa ani prosta ani łatwa.

Oto Rafinerii Nafty grozi niewykonanie planu. Zaledwie 66,1 proc. rocznego planu zrealizowała rafineria w przeciągu 3 kwartałów. Jak widać zaległości są duże. Ich odrobienie spadło na IV kwartał. Lecz tu powstała wcale niewesoła sytuacja, bowiem bieżące zadania kwartalne przerobu ropy, ze stały dodatkowo zwiększone, gdyż rafineria miała uruchomić z końcem września wieżowe urządzenie destylacyjne o wysokiej zdolności produkcyjnej. Na tej destylacji wieżowej zakład miał przerobić 31,8 proc. ogólnej zwiększonej produkcji. Tak zakładają plany. Jakże inna niestety okazała się praktyka.

NIEDOTRZYMANY TERMIN

Roboty budowlane i montażowe nowych urządzeń destylacyjnych wykonuje przedsięwzięcie „Naftobudowa”. Zle to robi. Przede wszystkim nie dotrzymuje terminów. Miał wrzesień, połowę października - a wleża jeszcze nie ukończona. Oceniając zaś obecny stan robót można wnioskować, że w najlepszym wypadku produkcję na nowym urządzeniu można będzie rozpocząć dopiero... w połowie listopada.

Nieoddanie na czas inwestycji zalemuje plany produkcyjne rafinerii, naraża zakład na dodatkowe wysokie koszty. Spróbujmy to sobie zobrazować.

W planie produkcji uwzględniono działanie nowego urządzenia destylacyjnego w ciągu ostatnich 3 miesięcy br. Wleża na czas nie rusza. Przyjmijmy, że zwolka wynosi 1,5 miesiąca. W żadnym wypadku więc nie może do końca roku przerobić zaplanowanej ilości ropy. Nie ma zatem mowy o wykonaniu planu. Tak przed stawia się sprawa w obiektywnym jej ujęciu.

Na szczęście jednak w konkretnym wypadku rafinerii dzięki zapobiegliwości dyrektora Myśliwca i aparatu inżyniersko-technicznego - załoga potrafiła w dużym stopniu zapobiec katastrofalnym skutkom wynikającym z niedotrzymania terminu przez budowniczych z „Naftobudowy”. Historia wyglądała tak:

Swego czasu dyrekcja Rafinerii zgodziła się przyjąć dodatkowo wykonywanie przerobów ropy sapiro-

pelowej (ropa ta występuje obok pokładów węglowych niektórych kopalń. Jej skład chemiczny jest inny i inna w związku z tym przerobka). Przywieziono urządzenia, które nie używane leżały w innych rafineriach, skompletowano i przygotowano je do produkcji. Kopalnie węgla jednak ropy tej nie dostarczyły. Urządzenia stały bezczynnie. Zrodziło to myśl - „do przerobu naszej ropy wykorzystamy destylację kołową”. Lecz tu wystąpiła zasadnicza trudność. Aparatura nie nadawała się do przerobu ropy właściwej. Długo mczolili się inż. Gibiński, Chyła, Kocot i dyr. Myśliwiczek nad przekonstruowaniem kotłowi - przystosowaniem ich do frakcji ciężkiej, tak jak jest w właściwych urządzeniach rafinerii. Postawili jednak na swoim. Wprowadzone usprawnienia i zmiany w konstrukcji okazały się dobre. Destylacja „sapropelowa” zaczęła pracować. Koszty jej uruchomienia były niewielkie - wszystko zrobiono systemem gospodarczym. Uratowano 17 milionów złotych - tyle bowiem wynosi wartość produkcji jaka odda „sapropel”.

Równocześnie starano się coraz bardziej zwiększać wydajność starych urządzeń destylacyjnych. Ustalając nowy harmonogram eksploatacji, przelano na posiadane urządzenia 21,8 proc. przyjętej dodatkowo do przerobki ropy, tak, by na nową destylację wieżową pozostało tylko 10 - a nie 31,8 proc. produkcji. Tak więc, gdyby wieża ruszyła nawet w połowie listopada - ogólnozakładowy plan przerobu może być wykonany. Ale...

WSZYSTKO GRA PRÓCZ... KASY

Sprawa wykonania planu przez rafinerię byłaby na najlepszej drodze - gdyby chodziło tylko o ropę. Ale tu chodzi także o koszty. Przepróżnymi prosty rachunek: jeśli do kosztów rozruchu urządzeń dodamy koszty związane z ich eksploatacją i przerobem ropy (który to w początkowej fazie nie będzie odpowiadać w pełni zdolności produkcyjnej urządzeń) następnie podzielimy przez (mniejszą od zaplanowanej) ilość przerobionej ropy - okaże się, że koszt przerobu jednej tony ropy będzie za-

straszająco wysoki. Obróci to na koniec roku do gory nogami cały dotychczasowy wysiłek załogi, zmierzający do obniżki kosztów własnych.

Czy taka sytuacja jest nieunikniona? Bynajmniej. Trzeba tylko, nie osłabiając tempa produkcji na starych urządzeniach, tak najwcześniejszej rozpocząć frakcję na nowej wieży. Bo tylko ponadplanowa na niej produkcja zadecyduje o układzie kosztów. Im będzie ona większa, tym koszty produkcji i tony ropy będą proporcjonalnie mniejsze. Cel wart jest trudny.

Zastanówmy się jednak czy jest to możliwe? Bez wątpienia - tak. Aby jednak rafineria mogła zadaniami tym sprostać, trzeba będzie wydobyc na wierzch wszelkie rezerwy.

DOKONA TEGO WSPÓŁZAWODNICZTWO ZAŁOGI

Wśród kierownictwa rafinerii krąży twierdzenie, że obecnie urządzenia są wykorzystywane do maksimum. Czyżby oznaczać to miało, że nic więcej nie da się z nich „wycisnąć”? Nie znam się na technicznych wskaźnikach, ale zastanawia mnie jeden fakt. Załoga rafinerii przygotowując się do konferencji partyjno-ekonomicznej, podjęła ostatnio szereg zobowiązań. M. in. robotnicy pracujący na destylacji wieżowej zobowiązali się do w bieżącym kwartale 500 ton ponadplanowej produkcji, w destylacji kotłowej - 700 ton. O czym to świadczą?

Muszą istnieć rezerwy, które pozwalają załozce na podjęcie takich zobowiązań. Jeśli takie rezerwy są - to ktoś zaręczy, że ostatnio podjęte zobowiązania robotników w pełni je wykorzystują? Raczej nikt. Na pewno da się jeszcze wiele zrobić. Potrzebny jest jednak do tego wspólny wysiłek całej załogi. Potrzebne jest współzawodnictwo.

Słaby rozwój współzawodnictwa w rafinerii wpływa z nieudolnej pracy grup związkowych, braku kierowniczej opieki ze strony zakładowej organizacji partyjnej. Weźmy łaki przykład. Z końcem września CRZZ wystąpiła z apelem do wszystkich ludzi pracy o zwiększenie wysiłków o peł-

ne wykonanie zadań ostatniego roku planu 6-letniego. Apel ten podjęły prawie wszystkie załogi zakładów pracy w naszym województwie. Ale załoga Rafinerii Nafty - nie. Nie podjęła dlatego, iż nikt ją nie zapoznał z apelem, nie omówił, nie pomógł rozwinąć odolnej inicjatyw. Jest to niezbyt przykładowy brak pracy politycznej w zakładzie ze strony Komitetu Zakładowego PZPR, na czele z sekretarzem tow. Kudłatym, który sprawami związkowościami słabo się interesuje, słabej pracy organizacyjnej rad zakładowej. A szkoda - bo czasu mało, a pracy dużo.

L. KOLIJEWICZ

Krytyka pomogła

W „Nowinach Rzeszowskich” z dnia 19. IX. 1955 r. ukazał się artykuł pt. „Te sprawy niepokoją. W odpowiedzi na artykuł redakcja otrzymała wyjaśnienie z KP PZPR w Gorlicach.

W wyniku interwencji ludności i prasy po rozmowie przeprowadzonej z kierownikiem Wydziału Zdrowia i sekretarzem Prezydium PRN w Gorlicach na terenie gromady Gładyszów z dniem 1 listopada br. zostanie uruchomiony Ośrodek Zdrowia.”

W odpowiedzi na artykuł Juliana Woźniaka pt. „O życiu kulturalnym w Lubaczuwie”, który ukazał się w „Nowinach Tygodnia” w dniu 10. 9. br. kierowniczka Powiatowej Biblioteki w Lubaczuwie ob. Maria Bukowa donosi, że dla podniesienia czytelnictwa na terenie miasta i powiatu Biblioteka nawiązała kontakt z radio-węzłem, przez który propaguje nowości wydawnicze, znajdujące się w bibliotece oraz zainicjowała literatę dla młodzieży. O spotkaniu ze społeczeństwem.

Prócz tego na naradzie aktywu czytelniczego powzięto zobowiązanie rozprzężenia konkursu czytelniczego oraz zorganizowanie zebrań walczyki czytelnicze ku czci A. Mickiewicza.

KONSULTACJE - KONSULTACJE - KONSULTACJE -

Szkolenie partyjne

Realizacja zadań wytyczonych przez III i IV Plenium KC PZPR wymaga wzmocnienia pracy nad marksistowsko-leninowskim wychowaniem członków partii, dalszego podniesienia ideowo-politycznego poziomu masowego szkolenia partyjnego.

Nowy rok szkolenia partyjnego, który w mieście został już rozpoczęty winien się stać rokiem dalszego podniesienia na wyższy poziom całej pracy propagandowej, podniesienia jakości szkolenia partyjnego, zacieśnienia jego więzi z życiem.

Podniesienie poziomu ideowo-teoretycznego wymaga przede wszystkim przewyższenia dotychczasowych braków w szkoleniu partyjnym, które uwidaczniały się w odrywaniu szkolenia partyjnego od bieżących zadań partyjnych, w zbyt suchym wyjaśnianiu poszczególnych zagadnień teoretycznych - co w rezultacie zubożało treść zajęć na poszczególnych kursach.

Brakami w realizacji programu szkolenia w ubiegłym roku było niedostateczne zwracanie uwagi na głębsze i twórcze studiowanie węzłów problemów ideologicznych nieodzownych dla zrozumienia i prawidłowego realizowania polityki partii. Niedostatecznie wyjaśniano

podstawy leninowskiej nauki o dyktatorze proletariatu, o budownictwie socjalizmu, o sojuszu robotniczo-chłopskim i roli mas ludowych. Szczególnym brakiem jest słabe wyjaśnianie naukowych podstaw polityki partii na wsi w powiązaniu z całokształtem naszych zadań, niedostateczne uzbrajanie aktywów pracujących wypaczeniem linii partii w praktycznej działalności.

Aby przewyższyć istniejące braki i podnieść treść szkolenia na wyższy poziom należy zająć się szkoleniowe nastawie na wyjaśnianie naukowych podstaw polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej prowadzonej przez partię i rząd, zaszcześcić poczucie pewności i słuszności tej polityki, wyjaśnić związek-jaki istnieje między codziennymi poszczególnymi sprawami ludzi, a osiągnięciami budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

Jednym z podstawowych zagadnień polityki naszej partii jest zagadnienie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, oraz decydującej roli tego sojuszu w przebudowie wsi. Właściwie naświetlenie zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego w oparciu o bogate doświadczenia walki KPZR, o realizację leninowskiego planu spółdzielczego, o socjali-

styczną przebudowę wsi, winno zajmować poważne miejsce w propagandzie marksistowsko-leninowskiej.

Z zagadnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego wiąże się sporo istotnych problemów, które powodują w terenie wiele niejasności, jak np. stosunek do kulaka, a szczególnie ograniczanie kulackiego wyzysku. Towarzystwo niekiedy utożsamiając politykę ograniczania z polityką likwidowania kulactwa jako klasy.

Trzeba pamiętać zawsze o tym, że rozpoznanie wysiłku waczu wiejskiego w skomplikowanych stosunkach na wsi jest możliwe tylko przy oparciu się o biedotę wiejską. I dlatego też wykładowca prowadzący zajęcia powinien mieć dokładne rozeznanie swego terenu.

Dla zapewnienia lepszego zrozumienia uchwał IV Plenium, a zwłaszcza polityki ograniczania kulackiego wyzysku należą do zadań partyjnych i politycznych naciskać na wyjaśnianie założeń leninowskiego planu spółdzielczego w praktyce. Chodzi o to, żeby tak ważne zagadnienie nie było tylko formułą na zajęciach szkoleniowych, ale żeby aktyw w terenie przy omawianiu leninowskiego planu spółdzielczego rozumiał co to jest samorząd spółdzielczy, że leninowski plan spółdzielczy

# Już jesienią trzeba pomyśleć o wiosnie

Z podwiniętymi nogawkami u spodni powoli dochodzili do gościńca. Agromon Sowa obawiał się, że ugrzeźnie na tym pastwisku niczym w bagnie.

— Jakoś wyjdziemy — uspokajał go Sobię, przewodniczący Prezydium GRN w Mulinie. Miał ochotę zażartować, że do POM niedaleko. Traktorem łatwo wyciągnąć nawet załadowany wóz z błota. Cóż dopiero człowiekowi, który waży tylko 75 kg. Ale się powstrzymał, gdyż sam był obłożony po kostki.

Zootechnik Szymański i agromon użytków zielonych Kaufman spotkali się z czym innym. Chodzili po wsi, tu zobaczyli gnojówkę rozlewającą się obok zabudowań go spódarczyczych i szukającą ujścia do rowu przydrożnego. Gdzie indziej znówu obornik rozgrzebany przez kury zasłaniał całe podwórce. U nie których tylko chłopów widzieli zbiornik na gnojówkę lub starannie przechowywany obornik.

Specjaliści z Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Jarosławiu przyjeżdżali do Tuczemp, Morawska i Mulin nie jeden raz. Zнали te wsi i wielu chłopów. Tym razem pobyt tych trwał dłużej. Sporządzali notatki, przeprowadzali rozmowy z rolnikami. Wysłuchiwali ich uwag. Przygotowali się na spotkanie z chłopami. Chcieli im przedstawić, że w ich wsiach oraz gospodarstwach wiele można zrobić, aby podnieść wydajność z hektara, zdobyć więcej paszy dla bydła, czy zwiększyć pogłowię zwierząt gospodarskich. A więc że jest niejaka rezerwa i od chłopów zależy teraz, aby je wykorzystać i przysporzyć swoim gospodarstwu dodatkowych dochodów.

Spotkanie odbyło się we wsi Tuczemp. Jeden z punktów wyjazdowej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej przewidywał dyskusję chłopów ze specjalistami z PZR o wytycznych IV Plenum. Z terenu całej gromady oprócz radnych przybyło ponad 100 chłopów. Agromon Sowa podzielił się swoimi i swoich kolegów dostrzeżeniami. Chłopi z uwagą słuchali jego rzeczowo sformułowanych wniosków. W Tuczempach znajduje się pastwisko wielkości 35

ha. Trawy na nim mało. Po deszczu krowy toną w błocie. Jedynie pomóc może przekopanie dwóch rowów jednego na wschód do rzeki Matejówki, a drugiego do Sanu. Poza tym tej jesieni jeszcze trzeba pastwisko zabronować i podsiąć nawozami. Na wiosnę zaś przyszłego roku obsiać trawami.

W Mulinie w czasie wiosennych roztopów, a nawet w lecie, gdy padają długotrwałe deszcze San podnosi poziom swoich wód, występuje z brzegów i zalewa około 300 ha gruntu tzw. „sarnowiska”. Nawet ludzie mieszkający w pobliżu rzeki muszą w tym czasie opuścić swoje domostwa. Po paru dniach zwykle wody na Sarnie opadają, a na zalanych polach woda stoi. Tutaj potrzebne jest również przekopanie rowu długości około półtora kilometra dla odpływu wód.

W tej samej wsi na około 30 ha rośnie dźkwo wilkna, głąg i inne krzaki oraz chwasty. Przeprowadzenie orki, nawożenie obornikiem da chłopom z tego obszaru setki kwintali kukurydzy, buraków cukrowych lub wartościowego siana.

W Morawsku około 15 ha nieużytków można obsiać kukurydzą lub zamienić na pastwisko gromadzkie.

O tym wiedzieli chłopi od dawna. Próbowali oni już na wiosnę przeprowadzić melioracje, ale jakoś nie wszyscy wyszli wtedy do roboty. Jednak usłyszeli od agromonów i zootechników o innych rezerwach. Tkwia one w poszczególnych gospodarstwach. Tu decydując będzie chłopskie sumienie i patriotyzm oraz rozsądek gospodarza. Jeśli przy zagospodarowaniu łąk i pastwisk niezbędny jest zbiorowy wysiłek całej gromady, tak tutaj znówu indywidualna zapo bieglivość. Ale zarówno tu jak i tam inicjatywa chłopska musi znaleźć poparcie i pomoc Prezydium GRN, POM, instancji partyjnych, PZR i GS.

Józef Sieczka z Mulin najlepiej wyraził istotę walki o wysokie zbiory i rozwój hodowli. „Rzeźz polega na tym, aby u siebie jak najwięcej wyhodować krów i bekoniów. W swoim gospodarstwie wykorzystać tak ziemię, aby dawała wysokie plony. Łąki mamy zaniedba-

ne, weźmiemy się także do roboty wspólnie”.

Nie wszyscy chłopcy wykazują takie zrozumienie polityki partii. Wskazywał na to agromon Sowa. I tak np. Stanisław Maciołek w Tuczempach hoduje 3 maciory. W ubiegłym roku sprzedał 7 bekonów ponad plan. Natomiast jego sąsiad Józef Samocha posiadający tyle samo ziemi i te same warunki zalega z dostawami. Antoni Burzański z Morawska na 4 ha posiada 3 krowy, jałowkę i 7 sztuk trzody. W tej samej wsi Władysław Gwóźdź na obszarze podobnej wielkości hoduje tylko 3 krowy. W Tuczempach Michał Maksym na 1,70 ha utrzymuje buhaja, 2 krowy i 2 maciory. W br. sprzedał już ponad plan 2 bekonu, a dwa dostarczy wkrótce do punktu skupu. W przeciwieństwie do niego Bronisław Ochab na 7 ha ma tyl-



Małorolny chłop z Tuczemp Michał Maksym do końca br. dostarczył dodatkowo ponad plan 2 zakontraktowane bekony.

ko 2 krowy. W Mulinie na 100 ha przypada 50 sztuk bydła, a w Morawsku 100 sztuk. Są więc możliwości powiększenia pogłowia bydła do takiej ilości na 100 ha użytków jak w Morawsku.

W jaki sposób to osiągnąć mówili specjaliści, mówił Sieczka i inni przodujący chłopi. Oprócz zagospodarowania łąk i pastwisk, wprowadzenia kwaterowego wypasu bydła, upowszechnić trzeba na terenie gromady Mulinie kiszenie pasz. W Tuczempach ani jeden chłop nie posiada silosu. Łączy się to z uprawą kukurydzy. Najwięcej chłopów uprawiają tę roślinę na ziarno. Na 32 ha tylko 5 ha przeznaczają się na zielonki. 3-krotnie powiększenie obszaru uprawy kukurydzy w przyszłym roku z prze-

znaczeniem około 75 proc. na zielonki przyczyni się do rozwoju hodowli.

I głównie, jeśli każdy rolnik będzie brał przykład: uczył się od swego sąsiada to z pewnością wydajność z ha oraz ilość bydła i trzody chlewnej będzie większa niż dzisiaj. Projektowane zadania planu 5-letniego zostaną wykonane szybciej, a nawet przekroczone, gdy przodownicy nie będą skąpić swych dobrych doświadczeń, kryć ich tylko dla siebie, ale zająmąją z nimi całą wies.

Dyskusja na spotkaniu trwała długo. Chłopi omawiali dużo spraw gospodarczych wsi. Nie pomijali także własnych bolączek. M. in. K. Kogut z Tuczemp powiedział, że punkty skupu nie przyjmują od chłopów kontraktowanych bekonów z pewnymi obrażeniami na skórze itp. Dostawca stracił przez to czas, gdy ze sztuką powraca do domu. Umowa na dostawę nie jest rozwiązana. Chłop zarzeka się, że już więcej nie będzie kontraktował. Dlaczego nie kupuje się tych sztuk na wolny rynek?

— Mamy 50 gnojowni — mówił Maksym — o pojemności 3 tys. litrów. Postarajcie się nam o beczki, nie mamy czym gnojówki wywozić na pole odległe o 3—4 km od domu.

Wysunęli chłopi także wniosek, aby gromadę Mulin objęła swoją działalnością gminna spółdzielnia „SCH” w Radymnie lub żeby utworzyć nowy GS z siedzibą w Mulinie.

Antoni Sobię przewodniczący Prezydium GRN przy zagajeniu dyskusji powiedział: „Wskazcie co i jak mamy zrobić”. A na spotkaniu specjaliści oraz uczestnicy wskazali co mają chłopi robić. Oto głos Józefa Jasiewicza: „Rozwińmy propagandę poprzez organizację partyjną i bezpartyjny aktyw i wychodźmy razem do kopania rowów jeszcze tej jesienią”.

Dobra była inicjatywa Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej wspólnego przedsięwzięcia wytycznych IV Plenum. To jest dopiero pierwszy krok, następny równie ważny to, że chłopi nie należą do Prezydium.

— Po zakończeniu jesienianych prac w polu zmobilizować chłopów do kopania rowów i jesiennego zagospodarowania pastwisk.

J. NOWAKOWSKI



Tow. Jan Sowa, główny agronom Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Jarosławiu (pierwszy z lewej) podczas przeglądu pastwisk w gromadzie Mulinie niejednokrotnie grzązł w błocie.

## Nie wszyscy o tym wiedzą

### Mebłe ze szkła

Czechosłowacja eksportuje wyroby przemysłu szklarskiego niemal do wszystkich krajów świata, wciąż jeszcze nie będąc w stanie pokryć zamówień. Są to wyroby znanych na całym świecie firm Mosera i Lombeyera. Czechosłowacki przemysł szklarski produkuje m. in. piękne białe i kolorowe lampy kryształowe, talerze, wazony i pokazane ostatnio na wystawie wspaniałe meble ze szkła. Dużym powodzeniem u odbiorców wyrobów czechosłowackich cieszy się także biżuteria jabłonecka — naszyjniki, klamry do włosów, torebki wieczorowe i inne. Zakłady szklarskie w Karlových Varach rozpoczęły ostatnio wyrabianie nowoczesne i stylowe serwisy, wazony, figurki i inne.

### Na Ukrainie spadł meteoryt

Mieszkańcy jednej z wiosek w obwodzie kijowskim zaobserwowali ostatnio niecodzienne zjawisko. Nad ich osadą rozległ się dziwny i silny szum, po czym na ziemię spadł bliżej nieokreślony przedmiot. Od razu wszczęto jego poszukiwanie. I oto w niedużym leju znaleziono ciepłą jeszcze czarną bryłkę kamienia. Ów przedmiot okazał się meteorytem posiadającym nieprzeciętną wartość dla badań naukowych. Waga tego odłamka wynosi 1.272 gramy. Niezależnie od badań samego przedmiotu ekspedycja naukowców bada dokładnie miejsce, w którym on spadł.

### Wietnamczycy i Japończycy pragną czytać „Pana Tadeusza”

Do Związku Esperantystów nadchodzą zamówienia i zapytania o ponowne wydanie „Pana Tadeusza” w języku esperanto. M. in. zamówienia nadchodzą nie tylko z krajów europejskich lecz także pozaeuropejskich — z północnej Rodezji, Borneo, Brazylii, Urugwaju, Ameryki Północnej, Australii, Wietnamu, Japonii, Izraela i innych. Ostatnio wietnamski poeta i pisarz Nguyen Hai Trung zwrócił się z propozycją przetłumaczenia „Pana Tadeusza” z wydania esperantkiego na język wietnamski. Również pisarz i dziennikarz japoński M. Sokai z Tokio pragnie podjąć się przetłumaczenia dzieła Mickiewicza na język ojczysty.

Wybrał — (W. Jaw.)

## KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE

### pomoże nam w pracy

jest mostem, który daje możliwość przejścia chłopstwu pracującemu od gospodarki indywidualnej do spółdzielczości produkcyjnej. Wykazując równocześnie, że niepełne, niekonkretne realizowanie leninowskiego planu spółdzielczego osłabia sojusz robotniczo-chłopski, hamuje rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Drugim ważnym zagadnieniem, które winno być szczególnie wyjaśniane na szkoleniu partyjnym, to rola mas w budownictwie socjalizmu. Tu trzeba wyjaśnić, że masy ludowe są wytwórcami dóbr materialnych i kulturalnych, że podniesienie stopnia życia mas pracujących tak w mieście, jak i na wsi jest uzależnione od twórczego wysiłku mas ludowych.

Nie przypadkowo III Plenum postawiło sprawę pełnego przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego, co jest podstawowym warunkiem wzmocnienia więzi partii z masami, a w praktyce oznacza wzrost aktywności mas i ich inicjatywę w wykonywaniu planów gospodarczych.

Walka o wzrost aktywności mas musi iść w parze z podniesieniem ich świadomości socjalistycznej. Równocześnie jednak musi być prowadzona walka przeciwko dia-

wieniu krytyki oddolnej, biurokratyzmowi, tych wszystkich przywar, które hamują aktywność mas.

Poważne miejsce w szkoleniu partyjnym winna zająć propaganda wiedzy ekonomicznej, bo od tego jest zależne, jak nasz aktyw będzie realizował w praktyce politykę gospodarstwa partii i rządu, stąd też jest konieczna znajomość ekonomiki przemysłu i rolnictwa. Poważne zadanie mają tutaj do spełnienia grupy studiowania ekonomii politycznej oraz grupy studiujące ekonomikę przemysłu i rolnictwa, gdzie przy przetwarzaniu zagadnień teoretycznych można będzie wyciągać wnioski dla danego zakładu pracy.

Ważnym odcinkiem pracy propagandowej jest walka o materialistyczny światopogląd. Jak najwięcej miejsc powinniśmy poświęcać w szkoleniu partyjnym na wyjaśnianie takich zagadnień jak materialność świata, formy istnienia materii, pierwotność i wtórność świadomości, oraz prawa rządzące materialnym rozwojem społeczeństwa.

Po to, aby podnieść na wyższy poziom treść szkolenia partyjnego i zapewnić ścisłą więź treści nauczania z życiem konieczne jest, aby instancje i organizacje partyjne na codzien kierowały pra-

cą propagandową, nadawały kierunek jej treści ideowej, tak żeby zaspokajała potrzeby członków partii i stale rozwijała ich zainteresowania i wiedzę polityczną.

Jednym z przejawów niesłusznych metod kierowania pracą propagandową, niezrozumienia jej żywej treści jest naruszanie zasady dobrowolności w szkoleniu partyjnym. Jeszcze są dość częste wypadki mechanicznego wciągania członków partii do szkolenia, bez przeprowadzenia rozmów indywidualnych z uczestnikami. Nie wyjaśnia się i nie propaguje istniejących form szkolenia partyjnego, a przecież członek partii winien wybrać tę formę szkolenia partyjnego, która mu najlepiej odpowiada do jego przygotowania zainteresowań i pracy zawodowej.

Jest też wiele niezrozumienia na czym polega zasada dobrowolności w szkoleniu partyjnym. Statut naszej partii w rozdziale I, w punkcie 2, w podpunkcie „g” mówi, że członek partii winien „stać pracować nad podniesieniem swego uświadomienia politycznego, opanowywać zasady marksizmu — leninizmu, które winny być drogowskazem w działalności każdego członka partii”. Widzimy,

że Statut zobowiązuje każdego członka partii do pracy nad podnoszeniem swej świadomości, nad przyswajaniem podstaw marksizmu-leninizmu.

Dobrowolność w szkoleniu partyjnym wcale nie oznacza, że członek partii może, ale nie musi pracować nad podniesieniem poziomu swojej działalności. Chodzi jedynie o to, że członek partii sam decyduje w jaki sposób będzie wykonywał swoje, wypływające ze Statutu obowiązki. Dobrowolność w szkoleniu partyjnym oznacza swobodny wybór formy nauki marksizmu-leninizmu przez każdego członka partii, który pragnie się uczyć.

Przestrzegając zasadę dobrowolności podkreślamy, że dobrowolność nie zwalnia członków partii od obowiązku codziennego podnoszenia poziomu ideologicznego. Organizacje partyjne winny systematycznie czuwać nad tym, jak członkowie partii spełniają obowiązki podnoszenia swego poziomu ideologicznego.

Z zagadnieniem podnoszenia jakości propagandy marksistowsko-leninowskiej, usprawnieniem kierowania na codzien więź się wprowadzenie nowych form szkolenia partyjnego szczególnie na wsi, gdzie mamy sporą ilość członków partii i aktywny bezpartyjne-

go nieobjętego szkoleniem, z braku dostatecznej ilości wykładowców.

Konieczne jest zatem organizowanie grup szkoleniowych z problematyki życia wewnątrz partyjnego, Statutu PZPR, itp. Można przecież w oparciu o „Biblioteczke aktywisty partyjnego” przerabiać takie tematy jak „Praca organizacji partyjnej”, „Członek partii, aktywny bojownik o realizację uchwał partyjnych”, itd.

W spółdzielniach produkcyjnych należy organizować grupy przerabiania statutów spółdzielni produkcyjnych, rozwijać takie zagadnienia jak: dniówka obrachunkowa podstawowym warunkiem umacniania spółdzielni produkcyjnej, gospodarka zespolowa podstawowe źródło dochodów członków spółdzielni produkcyjnych, działka przyzgodowa jako dodatkowe źródło dochodu, itp.

Trudne zadania jakie stoją przed nami w nowym roku szkoleniowym wymagają systematycznej pracy z wykładowcami, pracy która przez cały rok szkoleniowy nie może zejść z orbity zainteresowań instancji partyjnych i ośrodków szkolenia partyjnego.

STANISŁAW GOLEŃ  
kierownik Woj. Ośrodka  
Szkolenia Partyjnego.

## Praktyczne widły



Kolchoznik S. Nadhradz w Gruzji skonstruował „zamknięte widły” do sprzętu ziemniaków. Kolchoz używa je od 1947 r. ocenając je jako bardzo lekkie i wygodne, gdyż nie kalcją ziemniaków.

Qdróżniają się one od zwyczajnych widel tym, że w dolnej części otoczone są okrągłym metalowym paskiem, do którego przylutowane są końce widel. Produkcja tych widel oparta jest na półokrągłej rurce, nieco wygiętej. Do niej przylutowane są zęby widel z okrągłego żelaza 4 mm średnicy, które z drugiej strony przylutowane są do metalowego paska grubości 8 mm. Uszko do kija zrobione jest z żelaza.

D. Budziszewski  
tłum. z ros. H. B.

# Na przykładzie „Życia Łańcuckiego“

# Korespondenci współredaktorami gazet powiatowych

**C**odziennie do każdej redakcji gazety poczta przynosi wiele listów od korespondentów i czytelników z terenu. Listy te zawierają niejednokrotnie cenne wiadomości bądź też sygnalizują o brakach i potrzebach. Nietedn czytelnik czy korespondent w nadsyłanych notatkach ujawnia opinie szalstwo, nieudolny stosunek do spraw życiowych mieszkańców, miasta czy wsi. Czy telnicy i korespondenci powierają w tych listach niejedną „sprawę do załatwienia“.

W listach czytelników i korespondentów redakcje znajdują oparcie dla swej pracy — zamieszczają je w postaci korespondencji bądź też czerpią tematykę do artykułów problemowych, gdzie analitycznie omawia się występujące zjawiska i zachodzące zdarzenia.

Korespondenci są więc współredaktorami gazet. W pracy redakcji z korespondentami stwierdzono że znajdują pełne odbicie. Wykorzystanie listów, korespondencji stało się dziś w dużej mierze nieodzowną pracą redakcyjną.

Listy i korespondencje z terenu mają szczególne znaczenie dla kolegiów redakcyjnych gazet powiatowych (o tych będzie tu mowa), gdzie chodzi o jak najwięcej różnorodnych informacji i notatek krytycznych z terenu z uwagi na czysto lokalny charakter tych gazet.

Nie ulega dziś wątpliwości, że np. „Życie Łańcuckie“ ożywia swoje łamy poprzez korespondencje traktujące o troskach, sukcesach, niedomaganiach a we wszystkich przebiega główny motyw — człowiek.

Przeglądam i czytam ostatnie numery gazety łącuckiej. Uwagę kieruję na zamieszczone korespondencje i listy. Wprawdzie nie doszukuję się stałych rubryk — pozycji, gdzie drukowałoby się listy czytelników czy notatki korespondentów. Niemniej notatek i listów jest coraz więcej a zwłaszcza w porównaniu do minionych okresów, kiedy to inicjatywa wydawania w większych miastach powiatowych gazet (2-tygodników) torowała sobie drogę.

**Zadajemy pytanie:**  
— Czy zamieszczone w „Życiu Łańcuckim“ notatki i listy odpowiadają na pytanie: Co słychać w terenie — jakie sprawy nurtują czytelników?

— Niezupełnie i niewystarczająco — taka będzie odpowiedź.

Tematyka drukowanych wiadomości, notatek krytycznych nie obejmuje całego bogactwa problemów życia w mieście i na wsi powiatu łącuckiego. Korespondenci w swych listach nie dostrzegają różności, najczęściej ograniczają się do następujących po sobie akcji gospodarczych. Zamieszczane wiadomości z życia terenu, miasta, informowanie w sposób ciekawy — drobne migawki, felietoniki, czy kroniki wpływają nie tylko na poczytność ale także zbliżają czytelnika do gazety i odwrotnie gazetę do życia.

Praca z czytelnikami i korespondentami zobowiązuje kolegium redakcyjne do konsekwentnego poruszania zagadnień. Czytelnicy chcą widzieć skutek wpytanych krytycznych uwag i to jest głównym celem listów jakie nadsyłają do redakcji. Śledząc sposób załatwiania zamieszczanych notatek, informując korespondentów i czytelników w listach względnie na łamach gazety o sposobie załatwiania spraw, kontrolując czynności odpowiedzialne za wnikliwe zbadanie i usunięcie zła, gazeta zyskuje coraz większe zaufanie czytelników. Takie postępowanie kolegium redakcyjnego pomaga w ulepszeniu życia w danym środowisku w ten sposób gazecie pozwala spełniać rolę nie tylko propagatora ale także organizatora.

W „Życiu Łańcuckim“ nie brak jest przykładów dobrych korespondencji sygnalizujących o brakach, wskazujących istotne przyczyny tych braków, drogi ich usunięcia.

W nr 16 z dnia 1—15 października „Życie Łańcuckie“ w notatce zatytułowanej „Zołyniakom pod rozwagę“, czy tamy o zaniedbanej tamie rzecznej we wsi Zołynia. Autor notatki pisze m. in.:

„Kilka lat temu z inicjatywą społeczeństwa wsi Zołynia powo-

lano komitet budowy tamy — za pory wodnej. Wysiłkiem ludzi wsi przy wydatnej pomocy państwa zbudowano tamę i w roku 1953 oddano ją do użytku.

— No cóż, oddano, ale nikt nie dbał o nią i nie konserwował tak dalece, że goroczne deszcze podmyliły tamę, zabiły wyrwy w wałach zapory, co w konsekwencji grozi zawaleniem tamy. Mimo interwencji mieszkańców, Prezydium GRN w Zołyni nie bardzo przejmują się tym stanem rzeczy i do tej pory nawet nie ustaliwo podnieść tej sprawy na zebraniu wiejskim.

Zastanówcie się obywatele z GRN w Zołyni i przemysłcy rybnego — koniec korespondent.

Gazeta łącucka zamieszcza ostatnio częste notatki od swych korespondentów, w których wykazują oni wszelkiego rodzaju chuligańskie poczynania, niewiastywość stonuczono do własności społecznej, wandalizm. Wyrazem tego może być m. in. notatka zatytułowana — „Nie wolno niszczyć własności społecznej“. W notatce czytamy:

„Obok izby porodowej i ośrodka zdrowia w Grodzisku Dolnym jest niewielki park składający się z kilkudziesięciu starych drzew. Personel ośrodka zdrowia dbając o wygląd estetyczny otoczenia swej placówki, w ramach czynu społecznego uzupełnił lukę w parku zasadzając w latach 1953—54 około 150 młodych modrzewi, lip, świerków, jodeł i drzew owocowych. Jednak wysiłki personelu grodziskiej służby zdrowia poszły na marne, ponieważ rozrastające się drzewka zostały w ciągu bieżącego lata zupełnie połamane przez dzieci mieszkającego w sąsiedztwie ob. Jasica i Chrupały. Co nie zrobiły dzieci resztę „uzupełniło „bydło“.

Praca kolegiów redakcyjnych gazet powiatowych z korespondentami nie zajmuje jeszcze właściwego miejsca. Kolegia redakcyjne utrzymują słaby kontakt ze swymi korespondentami. Ruchem korespondentów, ich pracą nie zajmują się w dostatecznej mierze Komitety Powiatowe PZPR. Zamiast pozyskać szersze grono korespondentów w terenie a w ten sposób wiele wartości-

wych informacji, kolegia redakcyjne gazet powiatowych wola wypełniać swoje kolumny artykułami, które piszą fachowcy czy działacze, kierownicy odpowiedzialni za pewne dziedziny pracy. Materiał zawarty w takich artykułach nie odzwierciedla w pełni życia, nie ujmuje w sposób interesujący wydarzeń. Jest tak dlatego, ponieważ kolegia redakcyjne gazet powiatowych nie mają w terenie informatorów.

Co jakiś czas kolegia redakcyjne gazet powiatowych oceniają poprzednie numery i omawiają najbliższą tematykę. Czy nie warto byłoby na taką radę poprosić o bók członków kolegium redakcyjnego także przynajmniej kilku aktywniejszych korespondentów z terenu. Ci mogą bardzo dużo wniesić do pracy kolegium, do ożywienia tematyki i wiele skorystają dla siebie w dalszej współpracy z redakcją.

Nierzadko korespondenci wahają się, mają pewne wątpliwości i trudności, nie wiedzą jak podejść do pewnych problemów, jak o tym pisać. Należy ich o tym poinformować.

Komitety Powiatowe PZPR za mało mają na uwadze fakt, że aby ich organy spełniały należną rolę, by uczyły i pomagały, do tego potrzebni są korespondenci w terenie, stała opieka nad nimi poprzez organizacje partyjne.

WŁ. JAWCZAK



Mickiewicz masz, ale czy znasz?

KAROL BARANIECKI

# Przed Sądem Najwyższym USA

Do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych wpłynęło odwołanie Komunistycznej Partii USA w sprawie ustawy McCarrana. Przed sądem znalazła się jedna z najbardziej reakcyjnych ustaw amerykańskich. Rozpatrują ją nie tylko sędziowie najwyższego trybunału sprawiedliwości. Sądzi ją również społeczeństwo amerykańskie. Chodzi bowiem — jak przyznał jeden z dzienników — o „najdonioślejszą sprawę w historii amerykańskich swobód obywatelskich“.

Ustawa McCarrana przyjęta została przez Kongres amerykański w 1950 r. — w szczytowym okresie „zimnej wojny“. Główne jej ostrze wymierzone było przeciwko partii komunistycznej, uznanej za „część światowego spisku komunistycznego“ i „wyrotową agenturę szpiegowską prowadzącą działalność na rzecz obcych mocarstw“. Wiadomo jednak, że postanowienia ustawy zmierzają nie tylko do likwidacji partii amerykańskiej klasy robotniczej. Przewidują one obowiązek rejestracji w Departamencie Sprawiedliwości obowiązek składania władzom list członkowskich i ujawnianie funduszy — „frontu komunistycznego“ i „infiltrowanych przez komunistów“.

Jak szeroko mogą być interpretowane te pojęcia przekonał się Amerykanie w okresie szalejącego w USA maccartyzmu. Praktycznie prawie żadna z amerykańskich organizacji nie była wolna od posadzenia o działalność antyamerykańską, a tym samym od groźby wciągnięcia na czarną listę organizacji współpracujących z komunistami.

Poprawka do ustawy McCarrana, w sprawie „kontroli komunistów“, przyjęta przez Kongres w grudniu 1954 r. zaostrzyła jeszcze bardziej jej postanowienia. Ustalała w mętnych sformułowaniach kogo lub co należy uważać za komunistę czy komunistyczne, daje ona szerokie pole do samowolnych występów zwolenników wprawdzie w USA terroru i fałszu. Godzi ona w cały ruch postępowy Stanów Zjednoczonych. Milionom obywateli amerykańskich grozi

pozbawieniem praw, a nawet wolności.

Większość społeczeństwa amerykańskiego oceniała tę ustawę jako sprzeczną z konstytucyjnym pojęciem wolności słowa, prasy i zgromadzeń. Od czasu uchwalenia ustawy, tj. od pięciu lat, do przepisów jej nie zastosował się ani jeden obywatel amerykański i ani jedna organizacja i to, mimo że amerykański Departament Sprawiedliwości czynił i czyni próby jej realizacji, wysyłając np. nakazy rejestracji do 12 organizacji.

Odwołanie się partii komunistycznej do Sądu Najwyższego w sprawie ustawy McCarrana spotkało się w społeczeństwie amerykańskim z szerokim poparciem. I tak np. 360 wybitnych Amerykanów wystosowało do Sądu Najwyższego petycję o anulowanie ustawy McCarrana. Pod petycją złożyli podpisy trzej laureaci nagród Nobla — prof. Linus Pauling oraz słynni fizycy atomowi — prof. Emily Green Balch i dr Harold Urey, jak również wielu innych wybitnych uczonych, artystów, profesorów, literatów, duchownych.

Rzecz jasna, istnieją w Stanach Zjednoczonych wpływy, które sily zainteresowane są zachowaniem narodzi „zimnej wojny“. Takich jak np. ustawa McCarrana czy ustawa Smitha. Cześć wiekłej burzyszyjnej prasy amerykańskiej podjęła próby przeciwdziałania wpływom „ducha Genewy“ w społeczeństwie amerykańskim. Za tą kampanią stoją ludzie, którzy chcieliby znów podjąć atak na prawa obywatelskie Amerykanów i rozpaść ponownie historię antykomunistyczną wojenną w Stanach Zjednoczonych. Będą oni naturalnie starali się również wpłynąć na decyzję Sądu Najwyższego w tej „najdonioślejszej sprawie w historii amerykańskich swobód obywatelskich“. Przeciwno nim wypowiadają się dziś wszyscy ci, którzy domagają się anulowania ustawy McCarrana.

E. D.

# EUGENIUSZ GRUDA

Dopiero za rzeką, w stronę Campo Morao bytowało kilku kabokli niezależnych od Silvy. Gospodarowali na swoim, choć ziemia ich należała do rządu federalnego, tyle że nie podlegali żadnemu patronowi. Mieli konie, krowy, świnie, uprawiali dla własnych potrzeb pola. Mieszkali dość daleko od siebie, spotykali się tylko podczas uroczystości kościelnych w Laranjeiras, raz do roku, nie raz rzadziej. Pięćdziesiąt czy sto kilometrów nietatwo było przebyć w tych stronach. Wesele i pogrzeb — oto jedynne okazje do wzajemnych odwiedzin w tym świecie puszcz, które kryły ludzi przed obcyymi.

Zawora zaspokoiwszy ciekawość pobiedolił nad losem kabokli i ruszył do siebie. Idąc pikadą raz po raz przystawał i wruszał ramionami. Chciał sobie wytłumaczyć, dlaczego tu, gdzie tyle lasu czekało na silnego człowieka, ci leśni ludzie poddawali się nędzy, jakiej Zawora w swym bogatym w nieszczęścia życiu jeszcze nie widział. Przed oczyma wciąż miał pokornych mieszkańców szalasu: Nietkę w podartej koszuli i potatanych spodniach, podwiniętych aż do kolan; Klotilde z dużym wolem, chudą i czerniałą, w kiecce wiszącej na niej jak na desce, czternastoletnią Felicję rozwiniętą jak dojrzała kobieta: ładną, ale smutną i zgaszoną trzynastoletnią Luizę. Cała czwórka wzbudzała litość. Patrzyli na obcego czarnymi oczami, dużymi jak śliwki węgierki. Spokojny, a zarazem zgnębiony wzrok tych ludzi przylepsiał się do Zawory jak nie domieszone ciasto. Przypomniał sobie słowa uznania dla dobroci Silvy i bezradny uśmiech Nietki. Zaklął: „Cheroby na nich nie ma, taki sam psiajucha dziedzic jak nasi dziedzice. O!“.

Hasan Nagib podejmował Manuela da Silvę w małym kantorku za wendą czesząc gościa prawdziwym portem, które — jak zaznaczył przy pierwszym kieliszku — nie obciążały rachunku fazedera. Syrjczyk mógł sobie pozwolić na tego rodzaju „koszty reprezentacyjne“: po długich latach wyczekiwania wpisał wreszcie na koncie Silvy po stronie „ma“ pokaźną

sumę dziesięciu tysięcy milrejsów. Był to dopiero początek. Wyniki roboty Drabeckiego leżały już przed Nagibem w postaci dwudziestu ciemnoblękitnych banknotów po pięćset milrejsów. Tereny, od wieków nie przynoszące żadnych dochodów, przed dziesięć latami lat objęte w posiadanie przez któregoś tam Silvę, ratowały dziś Manuela z poważnych tarapatów finansowych.

— Przed rokiem, Hasanie — rzekł fazeder odstawiając kielich słodkiego, mocnego wina — groziłeś mi licytacją. Drzałem, że ogłoszą upadłość twojej budy... No i co? Kto miał słuszość?

— Ba! Czy ja źle panu życzę? Skąd mogłem wiedzieć, że ta kolonizacja...!

— Ech, Nagibie, Nagibie, dobrze gada nasze przyszłości: nadzieja to ostatnie, co umiera... Nigdy nie trzeba tracić nadziei.

— No, teraz to mam nadzieję, że senior szybko spłaci sz należności. Ja czekam. Możesz pan być spokojny. O, ja mam wielką nadzieję, że jeszcze obaj zarobimy na Polakach. Przecież to dopiero początek.

— Wspomnisz moje słowa. Nagib — Manuel zadowolony się, lekko podchmielony. — Własnymi samochodami jeździcie będziemy do Guarapuawy. Terenów u nas w bród, a za tymi kolonistami pociągną inni... Inżynier mówił mi, że konsul polski sam konsul polski interesuje się tutejszą ziemią. Chcą tu sprowadzić więcej ludzi z Polski. Teraz dopiero zobaczysz, jak się robi pieniądże. Oj, głupi z ciebie Turek! Chciałeś mnie licytować, a dzięki mnie... — Silva wskazał palcem na swoją owłosioną pierś widoczną spod rozchełstanej koszuli — dzięki mnie staniesz się prawdziwym bogaczem.

— Czyż nie służyłem panu wiernie? W każdej potrzebie moja skromna kasa otworem stała... Proszę, jeszcze kieliszeczek? A żem się zdenerwował, panie Silva, senior niech wybacz. Nóż na gardle nawet barana poitrytuje... A zresztą, słuchaj no pan, kochany panie Silva, czy nie uważasz, że to moje natręctwo na dobre ci wyszło?

Silva zarechotał potężnie.  
— Masz rację, Turku.  
— Turek nie głupi.  
— Głupi, głupi, ale właśnie głupcy szczęście do interesów mają.

— I wszyscy zadowoleni — kończył Nagib. — Senior pozbył się kłopotu, Polacy mają ziemię... Wszyscy, wszyscy są zadowoleni...!

Silva, w doskonałym humorze, poklepał Syrjczyka po łopatkach, pochlubił mu nawet rękę na pożegnanie i od niechcienia dorzucił stojąc już na progu:

— Moi chłopcy będą teraz brali więcej cukru, nafty, mąki i soli. Bo ja zaopatruję kolonistów. Stawiają mi ploty, wycinają las pod kukurydżę, doprowadzają do porządku drogę. A ja im placę żywnością. Przygotuj się na większe dostawy.

— Ho, ho, już o tym pomyślałem. Turek wie, co się święci. Memu dobrodziejowi nigdy niczego nie odmówię.

— Rachunek będziesz miał spłacony za parę miesięcy, jak tylko druga grupa przyjedzie z Cruz Machado i Prudentopolis. Każdy z nich przy gotówce, podczas gdy nasi kabokli... Szkoła gadać. Ci obcy umieją się gospodarować, co?

— Krew europejska — mruknął Nagib. — Pazurami do majątku chcą się dotrapać. Jak im będzie ciasno, pójdą dalej w las. A nasi...!

— Nic Brazylii nie ma z tych kabokli, to prawda. Wendziarz odprowadzał gościa do drzwi. Manuel dosiadł muła. Syrjczyk widział, jak jeździec zawrócił w stronę samotnego domu przy trakcie na Foz do Iguacu.

— Senior Manuel nareszcie znalazł swoją drogę — rzekł Nagib do zahukanej kobieciny, która była mu jednocześnie służącą i żoną — prosto z wendy do dziewczynki. Oj, głupi, choć innych od głu-ców wyzywa. Pluje na biednych kabokli, że próżniaki, bo nie mają. A czym on jest? Żyje z tego, co po ojczym odziedziczył. Paszyt!

O pięć kilometrów od Canta Gallo stał obszerny dom Manuela Silvy. Zjeżdżali tam właśnie sąsiedzi sproszeni z okazji uroczystości świętojańskich. Był to jednak tylko pretekst. Fazederowi chodziło o przekonanie licznych kumotów i krewnych, że nadal pozostał panem całą gębą. Fazenda Cavernozo od kilku dni kipiała życiem. (c. d. n.)

**„Igraszki nie z diablem“**

jeszcze raz  
w Rzeszowie

Wielkim powodzeniem publicności, która szczególnie wypełnia salę Domu Kultury WSK cieszyła się występy wrocławskiego iluzjonisty — Salvano (właściwe jego nazwisko brzmi Tomasz Chelmiński), który w dwugodzinnym programie iluzji pt. „Igraszki nie z diablem“ zapewnił jej miłą rozrywkę.

Występ Salvano jest przejrzałym świetnie opracowanymi i efektywnie wykonanymi trickami jak „znikanie“ i „pojawianie się“ szklanki z miekim, magiczne „farbowanie“ i „odbarwienie“ chusteczki, „wedrowanie“ węzłów, „frutowanie“ papierosów i „unoszenie się“ kul bilardowych.

Podczas występu Salvano, publiczność z zapartym tchem śledzi jego popis zręczności: metalowe kółka, które się same „złączają“ i „odłączają“, flakony „utrzymujące się w powietrzu“, 100-złoty banknot pożyczony od kogoś z publiczności, nieoczekiwanie znajduje się w... ziemniaku i inne.

Artysta dając pokaz dosko należy opanowania swej sztuki potrafi równocześnie nawiązać kontakt z publicznością.

Salvano wystąpi ponownie w Rzeszowie w dniu 20 bm. w sali Domu Kultury WSK o godz. 16.

Bilety wyłącznie zniżkowe — dla młodzieży szkolnej w cenie zł 3 i 6 do nabycia na piśmie zaopatrzone w biurze Delegatury, przy ul. Szopena 23.

(J. w.)

**Oszczędzaj energię elektryczną**

**Sroda 19 października**

**RZESZÓW**  
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja 14  
Dyżur stacyjny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09  
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

**Kina**  
APOLLO (ul. Wł. Hłbnera) — Skąd my się znamy — godz. 16, 18 i 20  
PRZODOWNIK (ul. Petrowskiego) — Niszczyciele samolotów — godz. 17 i 19  
WDK (ul. Okrzei 7) — Błektiny krzyż — godz. 17 i 19  
LANCUT ZNICZ — Maclovia  
Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

**Muzea**  
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15  
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15  
MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10—15  
MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10—15

**Teatr**  
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Krzywo prosto — byle ostro“ — godz. 19

**Radio**  
Program I — na fall 1322 m  
Program dnia: 15.26  
Wiadomości: 16.00 20.00 23.00  
Z przyczyn technicznych na-

**Stop! Kontrola drogowa**

Mglisty, pochmurny dzień targowy — piątek. Wyjeżdżamy z Rzeszowa w kierunku na Strzyżów. Nasz „GAZIK“ mija co chwilę rzędy furmanek dążących do, lub powracających z miasta. Przejedźdżamy przez Bogucicę i zbliżamy się do Wistoczanki. Zza ostrego zakrętu z dużą szybkością wyjeżdża naprzeciw nas samochód — cysterna (nr rej. A-36941 Krosno). Kierownik inspektoratu kontroli drogowej MO błyskawicznie podnosi biało-czerwony „lizak“.

Na ten dobrze znany każdemu kierowcy znak zgryźniętej hamulce w samochodzie naszego pierwszego „klienta“.

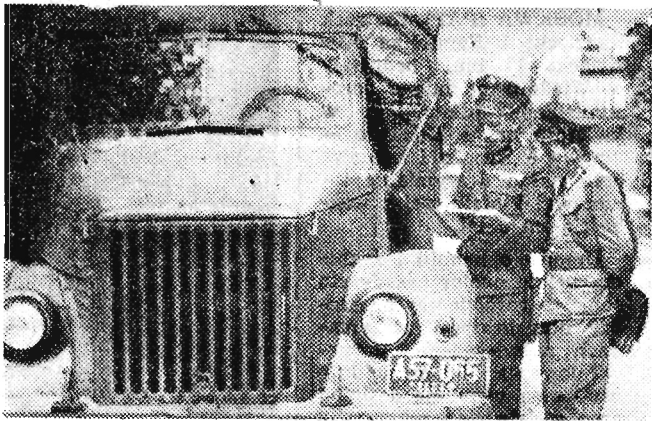
— Stop! Kontrola drogowa. Proszę kartę drogową, dowód rejestracji, prawo jazdy. Teraz krótki przegląd techniczny — proszę sprawdzić hamulce, sygnał, światła długie, krótkie, postojowe. W porządku, możecie jechać dalej. Nasz pierwszy „pacjent“ zdał pomyślnie egzamin lotnej kontroli drogowej.

Jedziemy dalej. Nagle słynny wstrząs i zgrzyt hamulców elektrykuje naszą uwagę. Z przydrożnego rowu wybiegło 5-letnie dziecko i o mało nie wpadło pod koła naszego wozu. Błyskawicznie refleksy i pewna kierowcy uratowały życie małemu chłopcu, który pozostawiony bez opieki bawił się przy szosie.

Mineliśmy Strzyżów i jedziemy na Krosno. W Dobrzemach przylapujemy na ślepnego „klienta“. Kazimierz Szaro kierowca PZGS Strzyżów jadący samochodem ciężarowym „Star-20“ wiezie w szoferce 2 osoby. Prócz tego w czasie przeglądu okazuje się, że posiada prawie zupełnie niezdadny do użycia hamulec ręczny. Za te uchybienia będzie musiał zapłacić karę.

Zbliżamy się do Wiśniowej. Z ostrym zakrętem przystajemy zaintrygowani nieoczekiwanym widokiem. „Star-20“ leży w rowie — widać, że musiał być jakiś wypadek. Tak jest. Okazuje się, że w przeddzień wieczorem o godzinie 17,30 kie-

rowca Jozef Dubiel (nr rej. samochodu A-59428 — Rejon Lasów Państwowych Jasło jadąc w stanie nietrzeźwym z szybkością 60—70 km/godz. wymijał na ostrym łoku drugi samochód i wpadł do rowu uderzając o przydrożne drzewo. Na skutek zderzenia



Stop! Kontrola drogowa. Proszę kartę drogową, dowód rejestracji, prawo jazdy...

rowca Jozef Dubiel (nr rej. samochodu A-59428 — Rejon Lasów Państwowych Jasło jadąc w stanie nietrzeźwym z szybkością 60—70 km/godz. wymijał na ostrym łoku drugi samochód i wpadł do rowu uderzając o przydrożne drzewo. Na skutek zderzenia

auto zostało mocno uszkodzone. Tylko niespotykanemu szczęściu mogła przypisać trzej jego pasażerowie swoje życie. Należy podkreślić, że siedzący obok kierowcy magazynier Rej. Lasów Państw. Jasło — Pokrywka był kompletnie pijany i najwidoczniej dzięki niemu wesoły nastrój udzielił się kierowcy Dubielowi popisującemu się kawalerską jazdą.

I tutaj jak bywa najczęściej wódka stała się powodem wypadku, którego szkoda wynosząca około 3 tys. zł. Nie wątpimy, że jego sprawy zostaną przykładnie ukarane.

Stale wzrastający ruch po-

jazdów mechanicznych na ulicach i drogach miast i wsi pochłania corocznie setki ofiar ludzkich i przynosi ogromne szkody materialne naszemu państwu.

Aby temu zapobiec Wydz. Komunikacji Drogowej Pre-

zydium WRN w Rzeszowie wspólnie z organami MO do kładają starań, chwytają się wszystkich możliwych środków, mających na celu zlikwidowanie do minimum liczby wypadków.

Ostatnio z cenną inicjatywą wystąpiły nasze władze kontroli drogowej. Przed paroma dniami rozrzucono z samolotów ulotki pouczające ludność o przepisach ruchu ulicznego i drogowego. Jeśli społeczeństwo rzeszowskie będzie przestrzegać tych wskazań uniknie się zbędnych ofiar w ludziach i powstrzyma się wzrost wypadków drogowych, które przynoszą niepowetowane straty naszej gospodarce narodowej. Andrzej Kojorowski

**Za połączeniem kół sportowych**

W ubiegłym tygodniu w piątkowym numerze „Nowin Rzeszowskich“ zamieściliśmy artykuł, w którym poruszyliśmy zagadnienie połączenia kół sportowych Rzeszowa w jeden silny kolektyw. Równocześnie zaprosiliśmy wszystkich sympatyków sportu do dyskusji, by sami osądili, czy takie połączenie jest celowe i co według ich zdania zarobi na tym sport rzeszowski.

W związku z tą dyskusją zainicjowaną przez dział sportowy naszej gazety otrzymaliśmy wiele listów.

Do dzisiejszej dyskusji wybrałem na pierwszy rzut wypowiedź Janusza Drzala z Rzeszowa.

Przejdźmy wspólnie co pisze J. Drzał:

„Korzystając z okazji pragnę i ja zabrać głos w dyskusji w sprawie połączenia kół sportowych w Rzeszowie. W jednym z kolektywów Rzeszowa, w którym jestem członkiem, rozwinęły się wszystkie sympatyki sportu do dyskusji, by sami osądili, czy takie połączenie jest celowe i co według ich zdania zarobi na tym sport rzeszowski.

W związku z tą dyskusją zainicjowaną przez dział sportowy naszej gazety otrzymaliśmy wiele listów.

Do dzisiejszej dyskusji wybrałem na pierwszy rzut wypowiedź Janusza Drzala z Rzeszowa. Przejdźmy wspólnie co pisze J. Drzał: „Korzystając z okazji pragnę i ja zabrać głos w dyskusji w sprawie połączenia kół sportowych w Rzeszowie. W jednym z kolektywów Rzeszowa, w którym jestem członkiem, rozwinęły się wszystkie sympatyki sportu do dyskusji, by sami osądili, czy takie połączenie jest celowe i co według ich zdania zarobi na tym sport rzeszowski.

oparty byłby o zrzeszenie Budowlanych. Takie właśnie rozwiązanie z pewnością gwarantuje, że sport rzeszowski osiągać będzie znacznie lepsze rezultaty.

Co do nazwy — to popieram starszą nazwę Resovii. Podaje również wniosek, by działacze i sympatycy wymienionych kół zebrał się i razem szczerze nad tym projektem zastanowili się.

Otrzymaliśmy już przeszło 30 listów. Wszystkie autorytetnie dyskutowali wypowiedzieli się za połączeniem trzech kół a to Budowlanych, Gwardii i Resovii. Różne jest natomiast stanowisko dyskutantów w sprawie zrzeszenia, do którego ma być przyłączone nowe kółko. Jedni pragną, by oprócz o Budowlanych, Bardzo wielu zwolenników ma natomiast koncepcja oparcia nowej jednostki o zrzeszenie Gwardii.

Wśród tych listów znaleźliśmy również wypowiedzi sympatyka rzeszowskiego sportu Ł. Zebrowskiego — pracującego obecnie we Wrocławiu. Przypadkowo znalazł się w Rzeszowie i natrafił akurat na nasz artykuł. Jako rodowity Rzeszowiec pragnął też zabrać głos w dyskusji.

Oto co pisze sympatyk rzeszowski drużyn, mieszkający obecnie we Wrocławiu.

„O sporcie rzeszowskim dowiaduję się raczej z gazet, niestety w małym procentie z gazet czysto sportowych, ale wychodząc z Nowin Rzeszowskich, które pręknęliśmy razem z kolegami — starymi Rzeszowiecami. Przykre mi nieraz, że ten Rzeszów w sporcie wyczynowym jest jeszcze kopciuskim. Wprawdzie cieszyliśmy się z sukcesów rzeszowskich lekkoatletów w Łodzi, ale była to tylko reprezentacja województwa. Z samego miasta Rzeszowa tych lekkoatletów — jak orientowałem się było bardzo mało. To samo można powiedzieć i o innych dyscyplinach. Już trzeci rok z rzędu mistrzostwo III ligi wmyka się z rąk drużyn rzeszowskich. W boksie miasto Rzeszów nie odgrywa poważniejszej roli. Nic nie słyszę o dobrej drużynie koszykówki, siatkówki. Czyżby w mieście Rzeszowie nie było młodzieży?

Zastanawiałem się i nad tym problemem mimo że mieszkam od Rzeszowa tak daleko, ale jako tamtejszy rodak interesują mnie te sprawy.

Warto zastanowić się i nad tym, czyżby nie połączyć kilka kół w jedną całość, opierając go o poważny zakład pracy, stworzyć takie warunki, by rozwinęły się wszystkie dyscypliny, by wreszcie po tylu latach Rzeszów miał swą własną drużynę — złożoną z własnych wychowanków w II lidze. Stworzyć jedno kółko wyczynowe, a w poszczególnych zakładach pracy zorganizować filie tego kółka — coś w rodzaju rad wydziało-

**Poznajemy Mickiewicza**

W ramach obchodu Roku Mickiewiczowskiego w woj. rzeszowskim w wielu świetlicach, domach kultury i bibliotekach zorganizowane były wystawy, imprezy i odczyty poświęcone twórczości wielkiego poety.

Największe nasilenie tej akcji przypadło na Dni Oświaty Książki i Prasy, podczas których na terenie naszego województwa odbyło się 726 poranków mickiewiczowskich, 174 wieczory mickiewiczowskie z poważnym programem artystycznym oraz 3.636 pogadatek.

Dużo inicjatyw w propagowaniu Roku Mickiewiczowskiego wykazały szkoły. W programach przeważały deklamacje ballad, fragmentów Pana Tadeusza i nie których bajek.

Na uwagę zasługuje lokalny konkurs zorganizowany z inicjatywy Powiatowej Biblioteki Publicznej w Łańcucie. Ogłosiła ona w miejscowym dwutygodniku „Życie Łańcuckie“ konkurs mickiewiczowski polegający na odgadnięciu tytułów z podaniem wyjątków utworów A. Mickiewicza.

W Rzeszowie dużą popularnością cieszyły się dwie wystawy poświęcone Mickiewiczowi: w Muzeum (starodawnie druki i wczesne wydanie dzieł A. Mickiewicza) i w wojewódzkiej oraz miejskiej bibliotece publicznej (wybór nowszych dzieł A. Mickiewicza). Podobne wystawy organizowane były i w innych powiatach.

Zważając działalność przejawiają szkoły i zakłady pracy; Związki Kolejarzy, których zespoły dawały liczne występy o bogatej tematyce

mickiewiczowskiej na terenie wielu wsi. Szereg występów już dał np. PDK z Jarosławia.

Druga faza obchodu Roku Mickiewiczowskiego przypada na okres jesienno- wój. W tym okresie będą materiały inscenizacyjne jakie obecnie się ukazały. W wielu świetlicach organizowane będą lokalne konkursy, zgadywanki itp. oraz głośne czytanie dzieł Mickiewicza.

(jen.)

**Mniej wódki a będzie spokój**

W dniu 13 października br. w świetlicy RPZB przy ul. Hanki Sawickiej w Rzeszowie odbyło się spotkanie członków Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego z mieszkańcami obwodu nr 8. Referat na temat zagadnień IV Plenum wygłosił tow. Jackowski. Przedstawiciel MO złożył sprawozdanie z wypadków chuligańskich, które miały miejsce w ostatnich dniach na terenie obwodu nr 8.

W dyskusji, zebrani wypowiadali się za koniecznością ograniczenia sprzedaży napojów wysokoprocentowych w restauracji „Słowiańskiej“ przy ul. Pawła Findera. Domagali się również otoczenia tego lokalu czujniejszą opieką milicji.

**Połowanie na jelenia na ulicach Poznania**

Na ulice Przedmieścia Warszawskiego w Poznaniu wbiegli ostatnio sploszone przez przejeżdżające auto piękny jeleni. Mieszkaniec lasu źle się poczuł w otoczeniu trolleybusów, samochodów i ludzi, toteż po bezskutecznym bieganiu po ulicy Warszawskiej, wbiegł do ogródka jednego z mieszkańców tego przedmieścia.

Usiłując się wy dostać z niespodziewanej niewoli jeleni poważnie się poranił. W tej sytuacji nie było celu chwycić zwierzęcia żywcem i trzeba było go dobić.

**Pracownicy poszukiwani**

MURARZY, CIEŚLI, ZDUNA, BLACHARZA, PARKIECIARZA oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych zatrudni zaraz w rejonie Krakowa i Stallogrodu Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16 a (dawna Lea). Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia II piętro pokój 62. K-419

WYKWALIFIKOWANYCH MONTERÓW c. o. i wod. kan. zatrudni natychmiast na terenie woj. lubelskiego, kieleckiego, i rzeszowskiego Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych w Lublinie, ul. Wesoła 21/23. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Kwatery i stółka zapewnione. K-416

**Zawiadomienie**

**OWAGA! SPÓŁDZIELNIE KRAWIECKIE**  
SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZGODA“  
w Oleśnicy

zawładania, że produkuje manekiny i przybory krawieckie w asortymencie:

- 1) MANEKINY krawieckie męskie w rozmiarze od 46 do 51 cm
- 2) MANEKINY krawieckie damskie w rozmiarze od 44 do 52 cm
- 3) MANEKINY krawieckie dziecięce w rozmiarze od 28 do 36 cm
- 4) PRASULEC — rękawniki
- 5) PODUSZKI krawieckie duże
- 6) PODUSZKI krawieckie małe
- 7) SERKI (do prasowania ramion)

Zamówienia kierować pod adresem:

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZGODA“ w OLEŚNICY — Dolny Śląsk, ul. Wały Jagiellońskie 19. Wysyłki dokonuje się za pobraniem pocztowym z dołączeniem kosztów przesyłki, względnie płatne inkasem. K-418

# Odroczenie głosowania w ONZ nad kandydaturą do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Przewidziane na wtorek 18 bm. posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które miało dokonać wyboru trzeciego niestającego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce Turcji, zostało odroczone do środka po południu.

W kuluarach ONZ twierdzą, że jedną z przyczyn odroczenia posiedzenia są trudności w porozumieniu między USA i W. Brytanią w sprawie znalezienia wy-

ścia z impasu, który zarysował się w czasie piątkowego głosowania.

W komentarzu z Nowego Jorku korespondent agencji France Presse twierdzi, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu zamierzają forsować kandydaturę Filipina wbrew stanowisku Wielkiej Brytanii i wielu „niekomunistycznych” państw, które popierają porozumienie londyńskie z 1946 r. uważając, iż na miejsce Turcji powinien wejść do Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel jednego z państw Europy wschodniej i dlatego wypowiedzi się za kandydaturą Jugosławii.

Prasa amerykańska w dalszym ciągu ocenia przebieg piątkowego głosowania jako poważny cios dla prestiżu USA.

## Podniesienie

### poselstw NRD i Mongolii do rangi ambasad

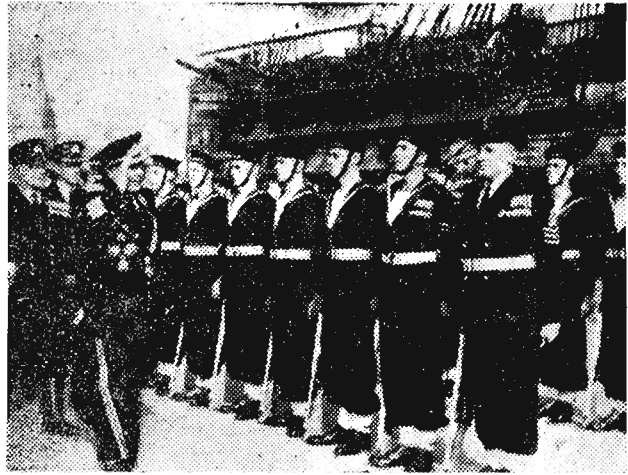
BERLIN (PAP). W celu dalszego rozwoju i pogłębienia przyjaznych stosunków i współpracy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Mongolską Republiką Ludową rządy NRD i Mongolii postanowiły podnieść swe poselstwa do rangi ambasad i wymienić ambasadorów.

## VIII Zjazd Komunistycznej Partii Chin odbędzie się w 1956 roku

PEKIN. (PAP). Jak już podaliśmy, w dniach od 4 do 11 bm. obradowało VI (rozszerzone) Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin. Plenum powzięło uchwałę o zwolnieniu w drugiej połowie 1956 r. VIII Zjazdu Partii. Dokładny termin zwołania zjazdu ustalił Biuro Polityczne KC KP Chin.

Przewidziano następujące główne punkty porządku dziennego VIII Zjazdu:  
1. sprawozdanie z działalności KC KP Chin,  
2. referat w sprawie zmian w statucie partii,  
3. wytyczne drugiego 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej CHR,  
4. wybór członków Komitetu Centralnego KP Chin.  
Plenum zatwierdziło również regulamin wyborów delegatów na VIII Zjazd Komunistycznej Partii Chin. Zgodnie z regulaminem, wybory delegatów powinny być zakończone do końca czerwca 1956 r.

## Z wizyty przyjaciół radzieckich okrętów wojennych w Anglii



Na zdjęciu: Dowódca Floty Bałtyckiej, admirał A. G. Golowko przechodzi przed frontem kompanii honorowej angielskiej marynarki wojennej w porcie Portsmouth. Fot — CAF

## DLACZEGO EGIPT ODRZUCIŁ AMERYKAŃSKĄ POMOC WOJSKOWĄ?

### Artykuł ministra stanu Egiptu

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Kairu, minister stanu i kierownik oficjalnego wydawnictwa „Al Tahrir”, pułkownik Anar El Sadat opublikował w dzienniku „Al Gumphuria” artykuł pt. „Dlaczego Egipt odrzucił amerykańską pomoc wojskową”. Artykuł stwierdza, że amerykańskie propozycje dostarczenia Egiptowi broni lub „pomocy wojskowej” połączone były zawsze z warunkami nie do przyjęcia dla Egiptu.

„W sierpniu 1954 roku — pisał Sadat — rząd Stanów Zjednoczonych proponował rządowi Egiptu zawarcie układu o pomocy wojskowej. Od rzuciliśmy amerykański projekt układu, ponieważ Stany Zjednoczone wysunęły takie warunki, które pozwoliłyby USA ustanowić nad Egiptem kontrolę wojskową, gospodarczą i polityczną, co doprowadziłoby do ograniczenia praw suwerenności i niezależności kraju.

Amerycanie zażądali prawną wysłania do Egiptu amerykańskich misji wojskowych wyłącznie w celu wprowadzenia kontroli amerykańskiej nad silami zbrojnymi Egiptu. Stany Zjednoczone zażądały również, aby Egipt nie sprzedawał krajom komunistycznym materiałów strategicznych, do których zaliczono artykuły rolnicze i kół

rych eksport ma doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej kraju. Dotrzymanie takich warunków podparłoby kowaloby całkowicie gospodarkę Egiptu Stanom Zjednoczonym...  
Oto dlaczego Egipt odrzucił projekt amerykański i zażądał, aby sprzedawano mu broń bez żadnych dodatkowych warunków na zasadach wyłącznie handlowych.

BERLIN. W końcu ub. tygodnia robotnicy i związkowcy zachodnio-niemieccy różnych kierunków politycznych wybrał w Monachium delegację, która uda się na genewską konferencję ministrów spraw zagranicznych.

BERLIN. W dniach 22 i 23 bm. ma się odbyć w Iserlohn w Niemczech zachodnich spotkanie b. członków dywizji pancernej Wehrmachtu Hitlerowskiego. Na ręce nadburmistrza Iserlohn nadchodzą liczne pisma protestujące przeciwko temu spotkaniu.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Melbourne, że w Australii wybuchł powszechny strajk dokarów. Strajk został proklamowany na 24 godziny. Strajkując domagają się podwyżki płac.

NOWY JORK. Sad Najwyższy USA opublikował 17 bm. komunikat, że postanowił dopuścić do rewizji sprawy 14 przywódców partii komunistycznej w

## ZSRR i Austria podpisały 5-letni układ handlowy

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki i Republika Austriacka 17 bm. podpisały w Wiedniu zgodnie z porozumieniem osiągniętym w kwietniu br. w Moskwie — umowę o handlu i żegludze oraz układ o wymianie towarowej i płatniczej z ważnością na 5 lat.

Umowa o handlu i żegludze ustala ogólne zasady stosunków gospodarczych między obu krajami na zasadach największego uprzywilejowania i przewiduje wzajemną wymianę doświadczeń w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i transportu. Równocześnie uzgodniono listę wzajemnych dostaw artykułów w pierwszym roku realizacji układu o wymianie towarowej.

## Komisja polityczna ONZ kontynuowała debatę ogólną nad sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej

### Z obrad komisji politycznej

NOWY JORK (PAP). Komisja polityczna Organizacji Narodów Zjednoczonych kontynuowała w poniedziałek debatę ogólną nad sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej. Przemówienia wygłosili delegaci: Białorusi, Egiptu, Islandii i Kolumbii.

## LUDNOŚĆ MARAKESZU PROTESTUJE PRZECIWKO UTWORZENIU RADY REGENCYJNEJ

### Sytuacja w Afryce Północnej

PARYŻ (PAP). — Ulewny deszcz, który od 24 godzin pada w Maroku, spowodował ograniczenie toczących się operacji. Obie strony pozostają na dotychczasowych stanowiskach. Jedynie w trójkącie Boured-Tizi Ouzli-Aknoul toczą się bardziej ożywione działania. Wojska kolonizatorów — jak stwierdza agencja France Presse — usiłują wyprzeć stamtąd powstańców. Ze nie przychodził im to z łatwością, świadczą komunikaty agencji, który po daje, iż Francuzi stracili w tych walkach dnia 18 bm. 2 zabitych i 14 rannych.

W południowej części kraju trwa działalność patroli i elementów rozpoznawczych.

W dniu 18 bm. do poważnych zajęć doszło w Marakeszu. Demonstranci zaatakowali kolonizatorów równocześnie w trzech dzielnicach miasta. Agencja Reutersa podaje, że zarejestrowano 63 pożary. Poza tym uczestnicy demonstracji obalili wiele słupów telefonicznych przerywając łączność. Hasłem demonstracji był protest ludności przeciw utworzeniu rady regencyjnej w Maroku, którą nacjonalistki marokańscy określają jako sprzeczną z porozumieniem w Aix-Les-Bains.

## Ze świata

Kalifornii, oskarżonych na podstawie ustawy Smitha.

PEKIN. Jak podaje radio japońskie, do Tokio przybył 17 bm. szef sztabu marynarki wojennej Korei południowej. Przewodził on rozmowy z dowódcą marynarki USA na Dalekim Wschodzie Callaghanem.

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa, policja singapurska aresztowała ostatnio 140 osób za udział w strajkach.

NOWY JORK. 17 bm. w Hollywood uległ katastrofie prywatny samolot prowadzony przez sportowca, milionera Joela Thorne. Samolot spadł na dom, w którym odbywała się uroczystość chrztu. Niefortunny pilot, jedna osoba i niemowlę zostali zabici. Śledzi uczestników uroczystości odniosło poważne rany.

PEKIN. Jak donoszą z Tokio, Narodowe Stowarzyszenie Obrony Konstytucji Japonii postanowiło wystąpić do Chińskiej Re-

## Z Galerii Drezdeńskiej

Z Moskwy do Berlina nadchodzą kolejne transporty obrazów Galerii Drezdeńskiej, uratowanych przez żołnierzy Armii Radzieckiej. Uchwała rządu ZSRR zbiory przekazane zostały Niemieckiej Republice Demokratycznej.



Na zdjęciu: Konserwator Richard Kuschel przy obrazie Rembrandta: „Autoportret artysty z żoną Saskią”, namalowanym w 1635 r. Fot — CAF

## Meldunki sportowe

### Wyniki IV Konkursu Sportowego Ziemi Rzeszowskiej

W IV Konkursie Sportowym na 357 rozwiązań nie było rozwiązań bezbłędnych, jak — również z jednym i dwoma błędami. Zarząd Konkursu stosownie do regulaminu przyznał 2 nagrody. Na nagrodę I stopnia 2559 zł oraz na nagrodę II stopnia 1092 zł.

Nagrody pierwszego stopnia po 170.80 zł otrzymuje 15 uczestników:

Dworzeński Tadeusz — Rzeszów	401 405 510 576 790 972 974 977 1285 1289 1397 1489
Gudź Franciszek — Przemyśl	1500 (trzy rozwiązania), 1544 1550 1602 1698 1895 2106
Lubas Tomasz — Rzeszów	2114 2424 2425 2669 2672 2896 2942 2947 3094 3202
Skibiński Stefan — Rzeszów	(dwa rozwiązania), 3215 3227 2233 3244 3249 3250 3271
Jaworski Roman — Łańcut	3282 3283 3290 3296 3401 3503 3506 3545 3592 3658 3660
Nowak Eugeniusz — Rozwadow	3761 3838 3850 3929 3933 3935 3943 3944 3952 4010 4086
Wojtas Bolesław — Jasto	4092 4100 4120 4126 4128 4210 4332 4358 4361 4547 4548
Balawender Mieczysław — Jarosław	5345 5426 5429 5439 5442 5707 708 5723 5725 5901
Inglot Ludwik — Rzeszów	5933 6017 6019 6244 6485 (dwa rozwiązania), 6466
Leś Franciszek — Mielec Osiedle	6615 6882 6896 6701 5191 (dwa rozwiązania), 7140
Sztanisz Wilhelmina — Iwonice Zdrój	7146 7291 (dwa rozwiązania), 7298 7300 7343 7600
Węglarz Anna — Rzeszów	7894 8378 8385 8393 8394 8451 8464 817 (dwa rozwiązania)
Cerlich Edward — Mielec	8479 8486 8481 8495 8496 8498 8566 8837 8838 8839
Gil Jan — Mielec	9094 9096 9392 9400 9782 9869 9890 9904.
Kawalec Józef — Kowalowo p. Jasto.	

## Dziś we Wrocławiu występują żużlowcy Anglii i Austrii

WARSZAWA (PAP). We wtorek wieczorem przybyła do Warszawy 8-osobowa drużyna angielskich żużlowców „Belle-Vue” z Manchesteru. W jej skład wchodzi: mistrz świata Peter Craven, Arthur Wright, Ron Johnston, Ken Sharples, Bob Duckworth, Peter Williams, Dick Fisher i Fred Rogers.

Goście wystąpią w środę 19 bm. w międzynarodowym trójmecz — Belle-Vue (Anglia) — Motor-Rennclub (Austria) — PZM (Polska) we Wrocławiu. Drugie i ostatnie spotkanie rozegrają w niedzielę 23 bm. w Warszawie. Drużyna „PZM” wystąpi w następującym składzie: Szwendrowski — Kupeczyński, Kajzer — Krzesiński.

## CO ROBI DZIENNIK „DAILY MIRROR”

### Panika przed pokojem

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Daily Mirror” zamieszcza artykuł, w którym uzasadnia konieczność utrzymania bloku północno-atlantyckiego (NATO) ze względu na korzyści, jakie przynosi to Stanom Zjednoczonym.

W artykule tym dziennik żali się, iż duch Genewy wywiera „szczególnie ujemny wpływ i wywołuje przekonanie m. in. w W. Brytani, że wojny nie należy się spodziewać, wobec czego można ograniczyć brojenia”. Dziennik dodaje: „Anglia posunęła się już wyraźnie w tym kierunku.”

Nawet w Stanach Zjednoczonych występują tendencje do zmniejszenia wydatków zbrojowych.”

## Układ syryjsko-egipski

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Damaszku, że dnia 18 bm. rząd syryjski jednoznacznie postanowił zawrzeć układ wojskowy między Syrią a Egiptem.

Oficjalny komunikat opublikowany w wyniku posiedzenia rządu stwierdza, że układ ten ma charakter wyłącznie obronny. Klauzule układu przewidują wzajemną wymianę informacji wojskowych oraz koordynację zagadnień z dziedziny uzbrojenia i wyszkolenia obu krajów.

## MAROKO DLA MAROKAŃCZYKÓW

### Młodzi Francuzi nie chcą jechać do Afryki Północnej

PARYŻ (PAP). Jak podaje agencja France Presse, w miejscowości Valence dep. Gers doszło do demonstracji ze strony poborowych wysyłanych do Afryki Północnej. 600 poborowych opuściło wagony wstrzymując na trzy godziny komunikację kolejową.

wa. Część poborowych przedarła się przez ogrodzenia dworcowe i przemarszowała ulicami miasta, wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni antywojenne.  
Poborowi wymalowali na wagonach hasła: „Maroko dla Marokańczyków”.